Ner 125. Kraków 31 Maja — Niedziela. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec zł. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Czerwiec . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 30 maja.

Zaprzecza się tylko temu, co może mieć jakikolwiek pozór prawdopodobieństwa. Pisząc o telegramie z Gumbina, byłoby już zbytecznem dawać zaprzeczenie. W kraju nikt na chwilę o tworzeniu się band powstańczych na granicy Królestwa Polskiego nie mógł uwierzyć; Europę zaś ta wieść tymczasem obiegnie, a zanim nasz dziennik wyjdzie, już przepadnie. Warto jednak zastanowić się nad źródłem tej w swoim rodzaju klasycznej depeszy telegraficznej. Dowodzi ona w każdym razie, albo wielkiej posuchy wymysłach, lub też nagłej potrzeby zwrócenia uwagi w tę stronę.

Bywały czasy, kiedy wyrazy **Polska**, **powstanie i ruchy polskie** powtarzały się 'peryodycznie, kiedy chodziło o zaalarmowanie Rosyi, lub powstrzymanie zbyt śmiałych zapędów jej polityki. Dziś Europa stała się ogłędniejszą w używaniu tego postrachu, czy on wzbudza w niej zanadto upokarzające wspomnienia, czy że to straszydło, którem się do zbytku bawił zachód, popsuło się mu w rękach. Natomiast słowa te wychodzą często od północy i znów jako postrach, lecz dla zachodu.

Tu, gdzie święte przymierze a przynajmniej sojusz dwóch północnych mocarstw, wiecznem milczeniem pokrywał tę sprawę, tu więcej niż kiedykolwiek piszą, rozumują i krzyczą o Polsce, ale jakież to głosy? Oto chórem całym rozbrzmiewa się okrzyk północnego mocarstwa: *Carthaginem delendam esse!* Dziś Rosya nie unika wyrazu **Polska**, którem ją wpierw straszono; ale je rzuca w oczy Europie, jako godło swej siły — wołając: oto moja ofiara, na pastwę mi pozostawiona!

Carthaginem delendam esse w sto blisko lat po zaborze, to okrzyk straszny, niewytłomaczony! Zrazu po r. 1863 służyła za pozór represya, kara czy zemsta. Alež trzy powstania sowicie byłyby już ukarane pięcioletniem niszczeniem wszystkiego co polskie, co katolickie, wszystkiego, co ma pod sobą społeczne podstawy. Przeto, aby pozór przyczyny utrzymać, trzeba telegramów pruskich i owych wieści o gotującem się nowem powstaniu; ba, o wkraczających nawet oddziałach.

Takiem nam się wydaje właściwe znaczenie tej baśni, jest to echo tego chóru, *Carthaginam delendam esse!* Jakkolwiek wieść ta nieprawdziwą się okaże, pisać będzie można, że Polska zawsze skłonna zrobić powstanie i świeże pogłoski tego dowodzą.

My rozumiemy znaczenie tego okrzyku: *Carthaginem delendam esse*, który cały niemal lud rosyjski powtarza. Na nas się dokonywa objaw zniewagi dla Europy, bo ani zemsta, ani nienawiść narodowa, ani dążność do assymilacyi w państwie tak daleko nie wiedzie. W takim razie niepotrzebne byłyby owe telegramy pruskie; skoro sprawa polska jest wewnętrzną sprawą cesarstwa, nikt nie przeszkodzi dokonać swej ofiary. Lecz, jak w rozdarciu traktatów wiedeńskich, tak w każdym takim drobnym fakcie znać dążność utrzymania sprawy polskiej, jako sprawy europejskiej, i dowodzącą świeżego zwycięstwa Rosyi nad Europą, jako objawu siły. W okrzyku tem starego Rzymianina, już nie o samo zniszczenie Kartaginy, ale o podbój świata chodziło.

Lecz ten ferwor zwycięzcy zdaje się zbytecznym, bo już Europa, jakby postradała poczucie swojej klęski i swego upokorzenia: w sprawie polskiej widziała ona tylko kłopot, który już minął. Baśń telegraficzna nawet na chwilę słodkiego jej snu nie wstrząśnie, chyba przypomnieniem, bo wiary wzbudzić nie zdoła. Dla nas jeden to więcej wykrzyk szyderstwa, jaki zwykł towarzyszyć nieszczęściu.

O czynnościach Rady Państwa odbieramy list następujący:

Wiedeń 27 maja.

††† **Przedwstępna**, podjazdowa, że tak powiem, **utarczka** w sprawie ustaw skarbowych, które stanowią jeszcze ciągle oś nietylko finansowego ale i politycznego położenia rzeczy, **stoczoną została** przy końcu dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych.

Cała Izba rozdzielona jest pod względem tych ustaw **na dwa obozy**, z których wprawdzie żaden nie jest bynajmniej jednolity i w sprawie tej jednaką myślą kierowany. **Jeden obóz** stanowią **stronnicy** trwalszego nieco uporządkowania finansów, więcej lub mniej stanowczego, ale nie tymczasowego pokrycia niedoboru w budżecie, co jedynie nastąpić może **przez** wyłączne a przynajmniej przeważne pokrycie tegoż niedoboru **zniżeniem procentów od długu państwa**, które corocznie pochłaniając połowę dochodów tegoż państwa, sprawiają i sprawiać muszą niedobór i nie pozwalają użyć tych dochodów na potrzeby mające na celu podniesienie moralnego i materyalnego dobrobytu krajów. **Drugi obóz** stanowią ci, którzy pragną **tymczasowego tylko pokrycia niedoboru**, bo **opierają się zniżeniu procentów od długu państwa**, a opierają się już to z powodów finansowych obstając za wierzycielami państwa, już to z powodów politycznych, obawiając się, aby przyjęcie większego zniżenia procentów a szczególniej ich redukcyi nie znagliło gabinet teraźniejszy do podania się do dymisyi, jak to w przeszłym liście szczegółowo wykazałem. Ci, których powyższy powód polityczny znaglił do wejścia do tego obozu, zapominają, jeżeli nie uchwalonoby znacznego zmniejszenia procentów i w skutek tego podatki byłyby znacznie podwyższone dla pokrycia niedoboru, wówczas nietylko osoby dzisiejsze ministeryum składające, ale system teraźniejszy mógłby być obalony przez reakcyę wyzyskującą na swą korzyść oburzenie ludności podwyższeniem podatków spowodowane. Zresztą zapominają oni, że niezniżenie procentów od długu państwa lub zniżenie ich małe i niedostateczne do pokrycia całego niedoboru, prowadzić koniecznie musi wcześniej lub później do katastrofy finansowej. Nie potrzebuję dodawać, że ten drugi obóz znajduje silne poparcie w teraźniejszych ministrach.

Pierwszy obóz nazwę **„obozem stronników znaczniejszego zniżenia procentów od długu państwowego"**, choć jest raczej obozem przeciwników podwyższania podatków; drugi nazwać można **„obozem stronników tymczasowości i odraczania"**, stronników tymczasowego pokrywania niedoboru przez podwyższenie podatków lub pożyczkę, obozem dojutrków finansowych i politycznych. **Jednak niestety i w pierwszym obozie** jest także mnóstwo takich dojutrków, i **większość daleka jest od użycia stanowczych istotnie środków zdolnych stale skarb uporządkować.** Projekty przez większość tego obozu podawane, mianowicie projekt większości Wydziału budżetowego, jest również połowicznym środkiem, ma cechę bankructwa, (którzy mają także projekt rządowy i projekt mniejszości), powoduje wszystkie złe skutki bankructwa a nie przynosi dobrych, **jakie mógłby przynieść, gdyby był dostatecznym i radykalnie przeprowadzonym.**

Otóż obóz stronników znaczniejszego zniżenia procentów od długu państwa, (w którym to obozie jest także delegacya nasza, chociaż oddzielne zajmuje w nim stanowisko, bo żąda radykalnego przeprowadzenia tego obniżenia procentów, to jest **dostatecznego do pokrycia trwale niedoboru w budżecie**) — pragnął z powodów, które niżej przedstawię, aby **zaraz** na jutrzejszem posiedzeniu, bez zawieszania sesyj na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, **rozpocząć obrady nad projektami ustaw skarbowych** i przedłożonem już sprawozdaniem Wydziału budżetowego o tych projektach, i obrady te prowadzić, wprawdzie nie nagle i nie pod naciskiem krótkości czasu, lecz bez przerwy dopóki te ustawy uchwalone nie zostaną. Drugi obóz, pragnący odwlec rzeczywiście stanowcze załatwienie sprawy finansowej i tymczasowo tylko pokryć niedobór a jednak **zużywający** na ten cel środki radykalne i gwałtowne, lecz źle zastosowane, zmuszony w każdym swym kroku używać odroczeń choćby do wieczora, starał się **odwlec rozpoczęcie obrad** nad ustawami i odroczyć posiedzenie blisko na tydzień, do 3go czerwca.

Gdy więc przy końcu dzisiejszego posiedzenia prezes Izby p. Kaiserfeld postawił na porządku dziennym jutrzejszej sesyi sprawozdanie Wydziału budżetowego co do ustaw skarbowych, stanęły oba obozy o to przedwstępne pytanie, do przedwstępnej, krótkiej a przewidywanej od dwóch dni utarczki. W imieniu stronników tymczasowości i małego zmniejszenia procentów od długu państwa, wystąpił p. Gustaw Gross z Welsch, żądając, aby nie rozpoczynać jeszcze jutro obrad nad ustawami finansowemi, lecz załatwiwszy petycye i mniej ważne przedmioty, odroczyć się do 3go czerwca, i w tym dniu dopiero postawić na porządku sprawozdanie Wydziału co do ustaw finansowych. Przeciwnie obóz pragnących znaczniejszego zniżenia procentów od długu państwowego, żądał przez usta p. Skenego i p. Zyblikiewicza, aby zaraz jutro, jak to wnosi prezes Izby, rozpocząć obrady nad ustawami skarbowemi i ciągnąć je bez przerwy lub z dwudniową tylko przez same Świątki przerwą. Obóz stronników tymczasowości bronił odroczenia, którego pragnie użyć na wzmocnienie swego stanowiska i pomnożenie swych zastępów, strzelając szumnemi frazesami, iż należy zyskać czas na dokładniejsze rozstrząśnienie projektów Wydziału, wysłucha sprawozdania mniejszości tegoż Wydziału, która go dotąd urzędowo nie przedłożyła, chociaż ranniejsze dzienniki już je podały. Te pociski frazesów odbił przeciwny obóz przedstawiając: że już od 24go marca, a przeto od dwóch przeszło miesięcy, rozwiązane są roztrząsane projekty ustaw skarbowych, nietylko przez Wydział, ale przez wszystkich członków Izby i opinię publiczną; kto się więc nad niemi dostatecznie przez ciąg dwóch miesięcy nie zastanowił, ten nie zdoła tego uczynić przez proponowany tydzień zwłoki i odroczenia; jeżeli zaś przed 1ym lipca nie będzie przez obie Izby uchwalona, zatwierdzona i prawomocnie ogłoszona ustawa jednocząca długi państwa, przemieniająca je na rentę a zmniejszająca od nich procent, to znów w lipcu przypadająca opłata procentów i umorzeń, zostanie uiszczoną podług dotychczasowej wysokiej stopy, przez co budżet znaczną poniesie stratę, a ustawa, choć uchwalona, mały już w roku bieżącym da owoc. Z obu stron rzucono jeszcze przeciw sobie kilka pomniejszych dowodów, lecz żadna strona walcząca nie wypowiedziała, o co głównie jej chodzi. Nie powiedzieli obstający za małem zmniejszeniem procentów, iż chcą użyć czasu odroczenia, aby zwiększyć swój obóz, poruszyć w tym celu wszystkie sprężyny i wpływy; przedstawić, że gabinet liberalny jest zagrożony upadkiem, jeżeli większy niż 20 od sta uchwalony zostanie podatek od procentów od długu państwa, a szczególniej jeżeli uchwalona zostanie redukcya tych procentów. Stronnicy większego zmniejszenia procentów nie wypowiedzieli, że nietylko obawiając się, iż odroczenie użyczy czasu do rozwinięcia różnych wpływów, ale że także lękają się wielu ich stronników, że część powołanych ważnemi sprawami krajowemi nie będzie mogła brać udziału w obradach i uchwałach co do ustaw skarbowych jeżeli obrady przeciągną się w skutek odroczenia.

Gdy przyszło do głosowania, obóz tymczasowości zwyciężył, i uchwalono 71 głosami przeciw 63, a przeto **większością 8 głosów odroczenie do 3go czerwca obrad nad projektami ustaw skarbowych.**

Czyż wypadek tej przedwstępnej utarczki może być uważany za istotną **miarę** sił obu obozów?; czyż może być poczytany za nieomylną wróżbę, kto zwycięży w stanowczym boju? Nie mniemam, gdyż przypuścić można, iż także pragnienie odpoczynku i chęć załatwienia swych spraw domowych podczas tygodniowego odroczenia posiedzeń, mogła skłonić niektórych deputowanych niemieckich, będących za znaczniejszym zmniejszeniem procentów od długu państwowego, do połączenia się chwilowo przy dzisiejszem głosowaniu z obozem stronników tymczasowości. Niezawodnym zaś jest ten pewnik, iż zwątpienie o zwycięztwie jest już połową przegranej. Wypadek zaś tej przedwstępnej potyczki rozstrzygnięty tylko większością ośmiu głosów winien jedynie **znaglić każdego, aby w dniach stanowczego boju nie zaniedbał być na obowiązkowem stanowisku**, gdyż brak kilku głosów może przechylić na przeciwną stronę szalę zwycięztwa. Dodam tutaj, iż delegacya polska jest tu w całym komplecie 33 deputowanych, a tak na poprzednich posiedzeniach jak i przy dzisiejszem głosowaniu nie brakowało ani jednego. Spodziewam się, że w takiej samej pełnej liczbie **stanie w dniu 3 czerwca** do obrad i głosowania nad projektami ustaw skarbowych.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 27 maja.

— r. Z doniesienia o obecnym stanie rzeczy w Anglii i obawach, wiążących się z ewentualnem objęciem rządów przez księcia Walii następujące wyjmuję poglądy:

Interpelacya Irlandczyka Reardena, czy nienależałoby królowej Wiktoryi doradzać abdykacyi, odpartą wprawdzie została przez Izbę niższą i całą prasę z wielkiem oburzeniem moralnem, nieomieszkała jednak wywrzeć silnego wrażenia. Przypomniano sobie żywo, że według przewidzeń ludzkich, książę Walii w niedalekiej przyszłości ujmie ster rządu. Wzmianka o przyszłym królu Albercie Edwardzie, dreszczem przyjmuje rzeczywistych angielskich liberałów starej daty, mianowicie teraz, gdy więcej niż dwuznaczne postępowanie Disraelego, każdemu narzuca pytanie, coby się stało, gdyby *Master Dizzy*, zamiast wskróś lojalnej królowej Wiktoryi, miał przy boku swym księcia z gorącą krwią i absolutystycznemi instynktami. Równie konstytucyi jak dynastyi wierni Anglicy zaledwo śmią odpowiadać na to pytanie, tym rychlej stoją pod ręką frakcye amerykańskie, rozmaite grupy szkoły manszesterskiej i radykałów z pośród małego mieszczaństwa, ktorzy się od lat kilku z tak uderzającą szybkością na jaw wydobywają. Polityci ci ze skrajnej i najskrajniejszej lewicy mówią, że zamach stanu, chociażby formalnie dokonany, dałby krajowi formalne prawo oporu do upadłego, i umianoby *jus insurrectionis* sowicie wyzyskać. Odbyćby się przeto musiała wcześniej lub później nieuchronna wielka polityczna rewolucya równocześnie z socyalną, podczas gdy wcześniejszy rozwój reform społecznych nawet według zapatrywania się „Amerykanów" byłby pożądanym.

Królowa Wiktorya uważaną jest słusznie za wzór typowy monarchy konstytucyjnego. Wychowanie, temperament i stósunki rodzinne ułatwiły jej tę trudną rolę, która więcej wymaga abnegacyi, niż jej zwykle u reprezentantów starych dynastyj znajdować można. Od najpierwszej młodości aż do wstąpienia na tron otoczona whigami najczystszej wody, uważała ona po wstąpieniu na tron podział władzy z parlamentem za naturalny, później w pierwszych piętnastu latach swego panowania żywo zajętą bardzo liczną swoją rodziną (królowa Wiktorya jak wiadomo sama karmiła wszystkie swoje dzieci), nie była narażoną na pokusę zajęcia osobiście dowolnego stanowiska w rządzie, i tym sposobem rozwinął się zwolna ów bezwzględnie parlamentarny system rządu, ktory w ostatnich dwu latach po raz pierwszy bez wszelkiej zaczepki, w pełnej swej czystości wszedł i pozostał w zastósowaniu, aż do chwili, kiedy Disraeli świeżo grę swą rozwinął. Zupełnemu usunięciu wszelkiej sprzeczki o praktyczne zastósowanie zasad konstytucyjnych zawdzięcza Anglia nadzwyczajny rozwój jaki pod rządem Wiktoryi mianowicie w ostatnim lat dziesiątku osiągła. Mimo wielkich wojen zmniejszył się dług państwa i zniżono podatki, podczas gdy na kontynencie ciężar długów i podatków zwiększa się w takiej progresyi. W chwili gdy na kontynencie ciągle jeszcze aneksyjne i zdobywcze wojny są na porządku dziennym przygotowała Anglia ewentualne wyswobodzenie swoich kolonij, i uwolniła wyspy Jońskie całkiem od węzła z połączonemi Królestwami. Arystokratyczna oligarchiczna konstytucya zmodyfikowaną została rozszerzeniem prawa wyboru, i miejsce polityki społecznej obywateli wiejskich zastąpiły zwolna zasady szkoły manszesterskiej, która wszystkie polityczno-socyalne urządzenia kraju unowocześnić i właśnie teraz w Irlandyi jeden z głównych filarów starych urządzeń, anglikański kościół państwowy podbić chce. Panowanie parlamentu uznawane było bezwarunkowo aż do ostatnich czasów, i Disraeli w końcu — nie ma już pod tym względem wątpienia — będzie musiał ustąpić z pola; gdyż królowa nigdy nie zatrzymuje ministra na swej radzie, wobec wyrażonej woli parlamentu.

Jakże inaczej ułożyłyby się rzeczy, gdyby młody samodzielny monarcha, jakim byłby książę Walii, pokusił się spróbować swych sił rządzenia a ambitny i niesumienny człowiek jak Disraeli dozwolił się znaleźć gotowym do takowego eksperymentu, gdyby zebrał w ligę reakcyjną zachowawczo-arystokratyczne żywioły i zapomocą tychże stanął w poprzek coraz gwałtowniej pracemu naprzód ruchowi reformy. Przyszłoby prawdopodobnie do zatargów żwawych i krwawych, które zawarcie się owych potwornych żywiołów, jakie poznaliśmy przy fenistowskich zamachach i koalicyjnych procesach w Leeds i Scheffield, zawierałyby nawet dla najbardziej zrezygnowanych rewolucyonistów niebezpieczne pole walki.

Paryż 26 maja.

δ. Wszystkie mowy miane w Berlinie w parlamencie celnym, nie wyłączając mowy królewskiej, sławiły jedność Niemiec i wszyscy to tu spostrzegli. Król obiecał jednak uszanować traktaty. Uczynił to na radę Anglii, wywołanej przez reklamacye Francyi, zaniesione do lorda Stanleya; ale każdy się tu pyta, o jakich traktatach mówił pruski monarcha? Czy o traktacie Pragskim? Trudno przypuścić. Prusy bowiem ciągle go łamią. Czy o traktacie tajemnym zawartym z Rosyą? Być to bardzo może. *Liberté* wyznała, że choć żadne słowo mowy królewskiej nie obraża Francyi, każde jej grozi. Uważają tu, że *Gazeta Krzyżowa*, stronniczka Rosyi, jest coraz obraźliwszą dla Francyi. Uważają także, że *Times*, z żądzy utrzymania pokoju, nie tylko wtóruje dziennikom pruskim, lecz grozi wyraźnie dynastyi cesarskiej.

Dzienniki rządowe, które przez długi czas były tak głuche, zaczynają pisać o mongolskich prześladowaniach w Polsce. Ukazała się także dawno zapowiedziana broszura: „Francya, Polska i Ks. Napoleon". Odcień, który zajmuje się słowiańszczyzną prawdziwą a nie moskiewską, wydał broszurę powstającą na nazwę: „Kursów języka i literatury słowiańskiej", danej katedrze w kolegium francuskiem. Nie ma żadnego języka słowiańskiego, i wiedzą o tem Czesi, których nie zrozumiano w Moskwie; są różne języki słowiańskie. Przybędzie tu wkrótce księżna Marya Leichtenberska wracająca z Florencyi. Przyjeżdża ona co wiosnę, i po miesięcznym pobycie udaje się do Rosyi lub Niemiec.

Margr. Monstier polecił francuskim ajentom dyplomatycznym zachowywać przyjażne stosunki z ajentami austryackiemi. Przyjaźń tę widać szczególniej w Paryżu, Londynie, Berlinie i Stambule. Jest to ostatnia przyjaźń Francyi. Ks. Napoleon ma długie rozmowy z Cesarzem i gotuje się do zapowiedzianej podróży. Księżna Klotylda przeniesie się na letnie mieszkanie do Meudon.

Część literacko-artystyczna.

O fałszywych bogach.

(*Kazania O. Piotra Semeneńki w kościele Archiprezbiterialnym Panny Maryi w Krakowie.*)

Czynimy dziś wielki wyjątek od zwyczaju naszego podając treść kazań. Ambona, to najwyższa katedra dla prawd boskich, jedna ze skarbnic duchowych łask zwierzonych kościołowi; i sądzimy, że zwyczajna ciekawość niepowinna się zwracać aż tutaj, tem mniej rozbiór, pochwały lub krytyka. Słowo boże przez kapłana wyrzeczone ma potęgę tajemną, wciska się do serca nie tyle pojęciem ile drogą łaski, kruszy sumienie potęgą boskiej prawdy, a tejże prawdy blaskiem rozwidnia umysły. Nie podniesie przeto blasku krasnomóstwa ten kto z kazania zrobi artykuł; to też kiedy zabieramy się dzisiaj do podobnego zadania — chcemy podać tylko pobieżne streszczenie głębokich prawd, jakie pobożnej ludności Krakowa rzucił goszczący kapłan, zaszczyt duchowieństwa polskiego, myśliciel znany w całym katolickim świecie.

Żyjemy, że tak powiem okruchami pobożności ojców; kraj nasz nieprzechodził przez walkę religijną, ale ulegał często i ulega ciągle wpływom tej walki uderzającej zarówno na uczucia, jak umysł, jak i wolę człowieka. Przybyły ze stolicy katolickiego świata łatwiej przeto obejmujący szerszy przestwór dać nam mógł O. Piotr Semeneńko, jakby wielki przegląd tej walki, jaką toczą fałszywe bogi przeciw prawdziwemu. I takie też było założenie jego trzech kazań.

Każdy człowiek komuś oddaje cześć, do czegoś się modli, odmiennie pojmuje boga, ma nawet potęgę wytwarzania samemu w sobie jakiegoś boga. Bogi to fałszywe, odwodzące od poznania prawdziwego Boga, który sam do człowieka i w człowieku przemawia, a jest indywidualny, siebie stawia za cel a nie za środek, żąda czci i modlitwy dla siebie i mówi „jam jest Pan." Lecz ten Bóg nie znany, możnaby wyryć na jego świątyniach jak na świątyni w Atenach Ignoto Deo! A natomiast bogowie fałszywi wszędzie górą, stawiają im ołtarze w sercach, umysłach wywrócowych, składają ofiary z namiętności swoich. Wielkie ich wszędzie mnóstwo — a jak ich rozpoznać? Jest ich trzy wielkie kupy, trzy oddziały odpowiadające trzem władzom duszy: uczuciu, umysłowi i woli. Są tedy bogowie uczuciowi a przeto zmysłowi, cieleśni; są dalej bogowie umysłowi w oderwanych ideach i systematach; są w reszcie bogowie odpowiadający woli a przeto społeczni, już osobiści. —

W pierwszej swej nauce kaznodzieja wykazał pierwszą kategoryę bogów fałszywych. Jakżeż ich rozpoznać i ich czcicieli? Oto sposób łatwy; przystąpmy do pierwszego grona ludzi i zapytajmy: o co się modlą do swego Boga, a jeśli się nie modlą, czego sobie życzą, czego pragną?

Najpierw pierwszy zastęp tak zwanych poczciwych ludzi — oni się modlą tylko o doczesne rzeczy — ich Bóg to chléb. Nie takiéj czci Bóg prawdziwy żąda i nie taką przyjmuje modlitwę. On powiada: zaprawdę za wiele się troszczycie a mało wam potrzeba! Starajcie się o zbawienie dusz waszych, a reszta wam będzie przydaną. Jest prośba o chléb i w modlitwie pańskiéj, ale to chléb duchowy, nadistotny. O! świecie, który się tylko troszczysz o rzeczy doczesne, jakżeś się odchrześcianił i coraz więcéj odchrześcijaniasz; ja nie rzucam klątwy na ciebie, ale tylko wylewam żale, boś już upadł niżéj niż pogaństwo; i choć się chwalisz z twojego postępu tyś poszedł wtył, bo nic oprócz swego ciała i jego potrzeb niewidzisz.

Za bogiem chleba, postępuje inne bóstwo, jakieś bóstwo żydowskie. Znał go i świat stary, ale w Olimpie Plutus uboczne zajmował miejsce, dziś się rozpanoszył, nie ma ofiary, któréjby mu nieprzyniesiono, ołtarza, któregoby mu nie postawiono. Zrazu cześć dla tego Boga, dla tego cielca złotego tłomaczyć się zwykła tem, że pieniędzy potrzeba. Ale jak każda namiętność nieznagranic, tak niema granicy w potrzebie pieniędzy, masz ich już wiele, to chcesz więcéj, i jeszcze więcej i zawsze więcéj. Jaki on potężny ten brzęczący bóg pieniądz! wszystkie drzwi przed nim otwarte, wszystkie twierdze się kruszą, wszystkie wstydy kapitulują, wszelka uczciwość ustępuje z placu, wszelkie sumienie się poddaje.

Po bogu żydowskim następuje bóg muzałmański, bóg zmysłowości i wyobrażni. Tego rodzaju bogów znów cała gromada, a najpierw lubieżny bóg rozpusty, dalej zemsty, nienawiści. Tu dotknął kaznodzieja sprawy pojedynków; czyliż to nie ochydą, aby w społeczeństwach chrześcijańskich taka muzułmańska panowała zawziętość, takie barbarzyńskie rządziło prawo

Na tem zakończył mowca przegląd bogów cielesnych: trzeba podnieść sie nad naturę, przestać być poganinem; trzeba pogardzić mamoną przestać być żydem; trzeba poskromić swoje namiętności przestać być bisurmaninem.

W następnej nauce, X. Semeneńko przeszedł do tych więcej jeszcze łudzących bogów rozumowych. Kto nie bierze Boga od Boga samego tj. z objawienia i z kościoła, ten musi go sobie tworzyć sam i wysnuwać z własnego rozumu. Znów tutaj trzy gromady bogów: bogowie protestanccy, bogowie filozofów i bogowie ateuszów.

Jak bogów cielesnych poznać po tém o co do nich ich czciciele się modlą — tak bogów rozumowych potem się poznaje, że się do nich nie modlą wcale. Oni są wytworem rozumu, a przeto tylko logiką, matematyczną formułką, filozoficzną tezą a nie ma tam miejsca na serce, nie ma miejsca na modlitwę, bóg rozumowy jest tedy czystym rozumem lub w przeciwieństwie jego bezsensem, przypadkiem; przeto do tego boga modlić się nie można. — Do tej kategoryi bogów własnego rozumowego wytworu należy bóg protestancki, a przecież protestanci się modlą. Lecz według ich nauki, wiara sama bez uczynków zbawia, przeto cóż tu może modlitwa? Ona jest przeciwieństwem z tą nauką protestancką. Modlitwa ta może być promieniem zabłąkanym z katolickiej prawdy; protestantyzm stoi na zaprzeczeniu katolickiej prawdy i o ile i co zaprzecza o tyle i w tem jest protestantyzmem, ale co zostawia w tem zostaje katolickim.

Liczni są bogowie protestancey, i są tacy co nie przyznają swego nazwiska. Bóg prawdziwy, Bóg kalolicki to tylko ten, jakiego wiara podaje bez żadnej zmiany i dodatku z naszej strony — kiedy w wierze katolickiej stawiamy sobie jakiékolwiek restrykcye lub warunki, natedy jesteśmy protestantami, a nasz bóg jest bogiem fałszywym. Iluż między katolikami protestantów! gdy tylko tłomaczysz sobie Boga, usprawiedliwiasz go według swego mniemania a nie przyjmujesz go jeno takiego, jakiego ci kościół podaje, — to twój Bóg jest bogiem protestanckim, bez ducha i serca, bogiem rozumowym twojej własnej kreacyi:

Dalej stoi zastęp bogów filozoficznych. Wielkie

Za parę dni komisya Izby złoży nareszcie raporta o budżecie i pożyczce. Straciła ona wiele czasu, ale mówią, że rząd jej nie naglił. Rząd, o ile się zdaje, nie myśli wziąść tego roku żadnej ważnej decyzyi. Z okazyi budżetu i pożyczki wytoczą się długie rozprawy, które zapewnie nic jednak nie wyświecą. Cesarz przechadza się co wieczór w ogrodzie Tulieryjskim, i tam zwykle rozmawia poufnie z ministrami, mianowicie z marszałkiem Niel, margrabią Moustier i księciem Meternichem. Nowiniarze mówią, że Cesarzowa, nie będąc z Cesarzem w zgodzie o Rzym, ma zrobić podróż do.... Islandyi!!

Wiecie, że Senat przyjął porządek dzienny w przedmiocie petycyi skarżącej się na materyalizm profesorów szkoły lekarskiej. Uczynił to po mowie ministra Duruy, który wyjawił kto i z jakiej pobudki dał powód do petycyi i który dowodził, że jeżeli język profesorów był czasem nie dość baczny, oskarżenia autorów petycyi były kłamliwe.

Dzienniki angielskie dają korespondencye wymienione o wyspę Kandyę, z której się pokazuje, że powstanie tej wyspy podtrzymują Rosya i Grecya, a nadto, że Sułtan wiele obiecuje a nic nie robi.

Wiedeń 29 maja. Posiedzenie czwartkowe Izby poselskiej, poświęcone było przedmiotom mniejszej wagi. Znać było po niecierpliwości posłów, że to ostatnie posiedzenie przed Świętami, gdyż wszyscy z niecierpliwością oczekiwali chwili wyjazdu z Wiednia. Sprawozdawcy wydziału petycyjnego czytali i mówili przed pustemi ławami. Jedyne zajęcie budziła tylko petycya giełdy wiedeńskiej, aby Izba przy uchwalaniu projektów finansowych nietylko wierzycieli państwa obciążała. Z podobnemi wnioskami występuje także wydział.

— Za wnioskiem wydziału budżetowego w sprawie projektów finansowych, według *Tagblattu* mają głosować: delegacya polska, posłowie z Morawy, z Krainy, część środka i lewicy, razem około 83 lub 86 posłów. Tak więc pozostałyby projekta rządowe w znacznej mniejszości.

— Do dyskusyi jeneralnej nad ustawami finansowemi, która się w przyszłą środę rozpocznie, zapisali się za wnioskami większości wydziału posłowie: Dr Kremer, Wickhoff, baron Korb i Dr Ryger; przeciw wnioskom większości wydziału posłowie: baron Pratobevera, hr. Dürckheim, Lippmann, Mende, Dr Dienstl, Gross, (z Austryi górnej), Dr Kaiser, Dr Sturm, Hormuzaki, Dr Klier i Dr Stamm.

— Klub lewicy w Wiedniu w zupełnem rozprężeniu. Część posłów wystąpiła, nie mogąc przeprowadzić uchwały, aby z przyjęcia projektów finansowych w Izbie zrobić kwestyę klubu.

— Komisya prawnicza Izby wyższej uchwaliła ustawę wolności adwokatury z nieznacznemi zmianami.

— Rozpisaliśmy się wczoraj dosyć obszernie w sprawie artykułu w *Sonntags-Zeitung* i następstw, jakie on wywołał w kołach wojskowych. Odnośna interpelacya Dra Schindlera w Izbie niższej, nie zdołała jeszcze uspokoić dotkniętych jenerałów. Baron Philippovicz, jenerał-porucznik ogłosił w urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej* następujące wezwanie:

„Jeżeli autor artykułu, skierowanego przeciw osobie mojej w Nr 40 *Sonntags-Zeitung* jest człowiekiem uczciwym, spodziewam się, że nazwisko swe natychmiast wymieni.“

Ogłoszenie to skutkowało. Maksymilian Stipek, były porucznik w 40 pułku liniowym, wystosował list do wszystkich dzienników, że on jest autorem owego artykułu, że atoli z góry oświadcza, iż z panem jenerałem bić się nie będzie, ponieważ tenże nie znając nawet nazwiska przeciwnika uważał rangę porucznika za zbyt „niską.“ Porucznik Stipek gotów jest sądownie udowodnić zarzuty przeciw jenerałowi wymienione.

— Jeszcze przed kilkoma miesiącami rząd wyznaczył dla urzędników 500,000 złr. na rozdzielenie tak zwanego dodatku drożyzny. Rozdzielenie to, jak donosi jeden z dzienników wiedeńskich ma już niebawem nastąpić i to w ten sposób, że urzędnicy nieżonaci nic nie otrzymają, urzędnicy żonaci lecz bezdzietni po 3%, żonaci mający jedno lub dwoje dzieci 4%, mający troje do pięciorga dzieci 5%, a wyżej 5go dzieci 6% swej pensyi, która atoli 1000 złr. przekroczyć nie może. Dodatek drożyzny jest bardzo szczupłym, bo np. dla urzędnika żonatego, względnie dzietnego z pensyą 600 złr. wynosi 10, 24, 30 lub 36 złr. w miarę, jak go Opatrzność większą liczbą dziatek obdarzyła. Dodatek ten będzie corocznym.

— Prezes ministrów hr. Andrassy oznajmił w sejmie węgierskim, że N. Pan zezwolił na zmianę wyrazów w traktacie handlowym z Prusami, które tak zacięty wywołały w Izbie opór. Przypomną sobie czytelnicy, że szło o wyrugowanie słowa „Austrya“ i zastąpienie go wyrazem: „kraje Cesarza i Króla“. Tisza i towarzysze z lewicy oświadczyli, że traktatowi już nic nie mają do zarzucenia, poczem Izba znaczną większością takowy uchwaliła.

— Wspominaliśmy już przed kilkoma tygodniami, że ministerstwo węgierskie przychyliło się do prośby Ludwika Koszutha, aby mu wydać zabrane w r. 1849 papiery. We czwatek d. 28 bm. przybył p. Jan Rakoczy, pełnomocnik byłego dyktatora, do ministerstwa sprawiedliwości w Peszcie, a przedłożywszy upoważnienie swe, w języku węgierskim przez Koszutha podpisane, otrzymał w obecności świadków z rąk ministra owe konfiskowane papiery, dotyczące atoli tylko stósunków rodzinnych dyktatora.

— Podajemy dziś dalsze mowy posła Krzeczunowicza, miane na posiedzeniu Izby poselskiéj na d. 22 b. m. przy dyskusyi budżetowej, a mianowicie przy pozycyi 11téj o podatkach stałych przemówił p. Krzeczunowicz:

Podatek gruntowy preliminowany jest w przychodach zwyczajnych w sumie 32,685,005 złr., w nadzwyczajnych 1,815,832 złr. Liczby te obejmują podatki okręgu krakowskiego, które według preliminarza rządowego w zwyczajnych przychodach sumę 99,577 złr. a w $\frac{1}{3}$, $\frac{1}{6}$ i $\frac{1}{12}$wych dodatkach sumę 58,086 złr. Z tych dodatków przypada dodatek $\frac{1}{3}$ i $\frac{1}{6}$ty w sumie 49,788 złr. do zwyczajnych a dodatek $\frac{1}{12}$ty w sumie 8,298 do nadzwyczajnych dodatków.

Potrąciwszy te sumy, a wykreślenie ich wniosę i upowoduję, pozostałoby się w przychodach zwyczajnych tylko 32,635,217 złr. a w nadzwyczajnych tylko 1,807,534 złr.

Dla upowodowania mego wniosku muszę powołać się na to, co poprzednio powiedziałem. Muszę się powołać na wyłuszczenia z powodu niesłusznego katastralnego oczacowania co do intrat gruntowych, które w okręgu krakowskim już w roku 1851, i to prowizorycznie i na prędce ukończono, i na tegoż podstawie już w r. 1852 podatek zaprowadzono. Te cztery rodzaje podatku przyniosły w r 1850 sumę 28,000 złr. Okręg krakowski liczy w ogóle 23 mil kwadr. Przepisane według katastru ordynaryum podatkowe wynosiło w roku 1852 99,580 złr., a z pobieranym jako podatek dochodowy $\frac{1}{3}$ dodatkiem 132,784 złr., a zatem $4\frac{1}{2}$ razy więcéj niż poprzednie podatki. Do tego przychodzą jeszcze $\frac{1}{6}$ i $\frac{1}{12}$ dodatki, które obecnie wraz z powyższą sumą według budżetu 157,663 złr. wynoszą, a zatem $5\frac{1}{2}$ razy są wyższe od kwoty poprzedniéj, która jeszcze w roku 1850 istniała. Nie trzeba przytem spuszczać z uwagi, że obok tego podatku istnieją jeszcze dodatki krajowe, które do podatków monarchicznych dołączone, sumę z przed r. 1851 ośmkroć powiększają. Rozumie się, że tam w niektórych miejscach powiększenie to jeszcze znacznie jest większe. Samo ordynaryum podatkowe wynosi $3\frac{1}{2}$ razy więcéj niż poprzednio istniejący podatek.

Podobnego powiększenia podatku żaden w Austryi kraj nie doznał.

W Krainie i Dalmacyi sprowadził kataster podatkowy tylko nieznaczną podwyżkę podatkową w ordynaryum. W Czechach jest ona większą, wynosi około 55 prct. (głosy, znaczna!), ale Czechy miały poprzód swoją własną podstawę podatkową, jeźli dobrze rok pamiętam, prowizoryum z r. 1790. W Austryi Niższéj i Wyższéj, Styryi, Karyntyi, Morawie i na Szlązku, krajach, które jak i Galicya miały prowizoryum podatkowe z r. 1820, gdzie zatem już w r. 1820 podatek znacznie podniesiono, w tych sześciu krajach, wziąwszy wszystkie przeciętnie, zaprowadzenie stałego katastru nie pociągnęło za sobą żadnego prawie podniesienia podatku w ordynaryum podatku gruntowego. Najwyższe po Krakowie podniesienie podatku dostało się krajowi Salzburgowi, tj. o 92 prct. Prawda, że Salzburg, według jakiejś staréj podstawy podatkowéj bardzo mało płacił podatku. Dla ulżenia przejścia jednak krajowi Salzburgowi na krótki czas zniżono ordynaryum podatkowe, tj. 12 prct. zamiast 16 prct. I to nie było niesłuszne; trzeba było krajowi Salzburgowi na początku jeszcze więcéj zniżyć, podniesienie bowiem było zbyt wielkie i spadło nagle. Wszelako na kraj Salzburg miano bodaj częściowo wzgląd słuszności. Kraj Salzburski miał przecież jakiegoś orędownika u rządu centralnego. Ale inaczéj poszło krajowi krakowskiemu.

Kraj krakowski mógł tem śmieléj żądać takiego ulżenia, ile że tam $2\frac{1}{2}$ raza więcéj podniesiono podatek niż w kraju salzburskim. Ale dla okręgu krakowskiego nie miano zgoła tego względu słuszności. Chciano tym świeżym obywatelom państwa w Krakowie natychmiast dać uczuć dobrodziejstwo nagłego, ogromnego podniesienia podatku, dobrodziejstwo prawdziwe, które stosunki majątkowe i kredytowe zupełnie i we wszystkiem naruszyło, które właścicieli, co w porównaniu z poprzedniemi walorami gruntu niezbyt wielkie mieli długi, można powiedzieć, z torbami puścić musiało.

Ale i któżby sobie był wówczas polskiemi ziemianami okręgu krakowskiego głowę suszył! Gdyby i kto z nas był podał zażalenie, z pewnością otrzymałby był odpowiedź, jaką przypominam sobie, że komuś w saméj rzeczy dano. Oto odpowiedziano mu mniéj więcéj: *Jeźli kto z was podatku zapłacić nie jest w stanie, to przyjdzie inny, który realność niżéj wartości kupi, i potem podatek płacić będzie w stanie.* (Brawo! z prawicy).

Aleź i obecnie występowano jawnie ze zdaniem, w podniesieniu podatków nie bardzo dla bezpośrednio płacącego podatek szkodliwą, a nawet dla właścicieli gruntu nie tyle niekorzystną rzecz upatrującem, gdyż podniesienie podatku pobudza do tem większéj pilności. Tego skutku nie spostrzegłem u przygnębionych przed 16 laty właściciceli okręgu z krakowskiego, i przeciwnie, widziałem, że na sąsiednim, nie tak mocno opodatkowanym Szlązku pruskim uprawa ziemi na daleko wyższym stoi stopniu.

Wszakże mógłby kto powiedzieć, że Kraków od lat 66, i to według rezultatów katastru, a więc wedle takiejże podstawy jak reszta krajów koronnych ten podatek płaci. Muszę jednak odpowiedzieć: tylko kwota podatkowa jest takaź, ale nie podstawa podatkowa. Na przykład podam fakt następujący. W tabeli, którą ministeryum finansów jako dodatek do pewnego memoryału o podatkach bezpośrednich w r. 1860 ogłosiło, wykazano na podstawie operatów kastralnych w Austryi Niższéj ugoru 29 prct., w okręgu krakowskim zaś 4 prct. ogólnéj sumy obszaru czystéj roli, przyczem trzeba mieć na względzie, że według dawniejszych przepisów z ugorów w Austryi Niższéj żadnego nie szacowano dochodu, w okręgu krakowskim jednak, mimo małego obszaru ugorów, przecięż oszacowano. Przyznaje, że jużcić przykład taki mało dowodzi, ale też niesłuszne i samowolne oszacowanie katastralne zgoła niczego nie dowodzi!

W téj sprawie mogę jeszcze innemi danemi posłużyć, a to danemi z obrotowych cen realności. W skutek mnogich skarg kraju krakowskiego, wysłało ministeryum w roku 1860 komisarza ministeryalnego, który między innemi wziął się także do zbierania kupczych i dzierżawnych cen realności w okręgu krakowskim, aby takowe porównać z rezultatami czystych dochodów katastralnych. Rezultat tych porównań okazał się ten, że w 72 zebranych przezeń wypadkach renta gruntowa miała się do czystego dochodu katastralnego jak 85 do 100, to jest, że była o 15 procentu niższa od czystego dochodu katastralnego, i do tego, który miał według cen płodów roku 1842 być ustanowiony, cen 3 do 4-kroć niższych niż ceny czasu, w którym komisarz ministeryalny ustanowił ceny kupcze i dzierżawne.

Moi panowie! Nie jasnyż to dowód, że przy tych sztucznych niby rachowaniach i pisaninach, które dzisiaj chcą chrzcić mianem „oszacowania intraty“, można wszystkiemi czynnikami manipulować podług upodobania i podług upodobania kłaść rezultat?

Zajmę się jednak w tym względzie jeszcze porównaniem z innemi krajami koronnemi. Podczas gdy w Krakowie, jak powiedziałem, we wszystkich wypadkach renta gruntowa, z aktów kupna i dzierżawy wyprowadzona, stała do czystego dochodu katastralnego jak 85:100, stała w Salzburgu jak 380:100, w Austryi Wyższej i Niższej jak 270 i 260:100, a nawet w krajach, najmocniej przez kataster ukrzywdzonych, w Dalmacyi i Krainie stała jak 150:160, a przeciętnie we wszystkich 11 katastrowanych krajach koronnych jak 210:100. Dane te są wyjete z memoryału ministerstwa finansów o podatkach bezpośrednich i ich reformie.

Porównanie tych proporcyj wskazuje, że w porównaniu z już katastrowanemi krajami Kraków jest o 126 procent zwyż oszacowany.

Jakkolwiekby czyniono zarzuty danym, z ministeryalnego memoryału czerpanym, zawsze pozostaje rzeczą pewną, że już samo porównanie czystych dochodów katastralnych z cenami kupna i sprzedaży w Krakowskiem w zebranych ku temu 72 wypadkach wskazuje, iż Kraków nie tylko — jak J. Eksc. pan minister finansów powiedział w swej mowie przy przedkładaniu budżetu — w porównaniu z Galicyą, ale i w porównaniu z wszystkiemi innemi katastrowanemi krajami koronnemi jest zwyż oszacowany.

Co wyłożywszy, sądzę moi panowie, żem mój wniosek upowodował dostatecznie, ów wniosek, żądający, aby podatek w Krakowskiem nie o połowę, ale jeszcze więcej, o dodatki podatkowe był zniżony. Na wypadek przyjęcia mego wniosku zastrzegam sobie dodanie w ustawie finansowej odpowiedniego wniosku; gdyby go zaś odrzucono, spodziewam się, że do przyszłego budżetu rząd postara się o bliższe objaśnienie w tej sprawie i też ile możności prowizorycznie zaradzi.

Na zapytanie prezydującego wniosek Krzeczunowicza został dostatecznie poparty, poczekawszy chwilę, aż się zebrał komplet Izby, a ponieważ nikt dalej głosu nie zabierał, zamknął rozprawę i dał głos ministrowi finansów.

Minister finansów Dr Brestel: Nie chcę wchodzić w długi, zasadniczy wywód p. preopinanta o systemie podatku gruntowego, jaki obecnie istnieje, w ogóle, a w szczególe o operacyach w Galicyi przeprowadzanych, sądzę bowiem, że dzień dzisiejszy nie jest po temu, aby nad najlepszym sposobem ustanowienia podatku gruntowego rozprawiać można.

Że system obecny jest po części wadliwy, i że obecnie opodatkowanie za pomocą podatku gruntowego nierówność nie tylko w pojedynczych krajach względem siebie, ale i między częściami jednego i tego samego kraju za sobą pociąga, to rzecz powszechnie uznana. Rząd ze swej strony już w dawniejszych latach robił kilkakrotnie wnioski do reformy podatków, a i niniejszy rząd z pewnością nie zaniedba na jesiennej kadencyi przedłożyć W. Izbie ponownego projektu do reformy podatku gruntowego. Mniemam zatem, że zanadtoby nadużywano czasu Wys. Izby, chcąc dzisiaj wchodzić w rozbiór tej kwestyi.

Nierówność między krajami i pojedynczemi nawet pojedynczych krajów częściami jest uznana, a i często się wydarzy; dla tego wszystkie te przytoczenia szczegółowe mniej lub więcej nie są decydującemi przy wywodzie, co już zresztą jest powszechnie uznane, że obecne opodatkowanie częściowo na mylnych opiera się przypuszczeniach i jest nierówne. Wnosząc tu finansowe przedłożenia rządu i upowodowując warunki, na których opłatę majątkową osnułem, wskazałem wyraźnie, jak mało czysty dochód katastralny jest podstawą wartości, jak łatwo przytoczyć dobra, które mają 2 a nawet $2\frac{1}{2}$ razy większą wartość niż stokrotny podatek gruntowy wynosi, podczas gdy przypuszczać się musi, że stokroć wzięty podatek gruntowy reprezentuje wartość katastralną.

Specyalnie co do przedsięwziętej w Galicyi rewizyi katastru, muszę zrobić uważnym, że podjęto ją na życzenie sejmu galicyjskiego, że dalszego onej prowadzenia powodem bynajmniej nie jest wzgląd na dalsze zatrzymanie dotychczasowych komisarzów szacunkowych, ale że przeciwnie znacznie większej części używanych dawniej komisarzy szacunkowych dano dymisyę i dopiero przed kilku miesiącami pewną ilość nowych urzędników mianowano. Że rewizya nie doprowadzi do zupełnie równego rozłożenia, to nie podlega żadnej wątpliwości, bo znowu na tej samej oparta jest podstawie; i rezultatem jej jednym będzie mniejsza lub większa redukcya, prawdopodobnie także w proporcyach nierównych. Ale tak w Galicyi jak i w reszcie krajów okaże się konieczność przeprowadzenia reformy podatku gruntowego na innej podstawie. Zastanowienie zaś obecnych robót jest poniekąd trudne, nowa bowiem reforma znowu przewleka na kilka lat sprawę.

Tymczasem jednak, wziąwszy w ogóle, w Galicyi dotychczasowy przychód podatkowy w porównaniu z innemi krajami dla tego wypadł mniejszy, że istnieje w Galicyi znaczna część gruntów, których jeszcze do żadnego zgoła podatku nie pociągnięto (słuchajcie! słuchajcie! z lewicy), które zatem koniecznie muszą być opodatkowane, podczas gdy dla tego odroczenie aż do dokonania reformy podatkowej nie jest do uskutecznienia.

Z tej też przyczyny nie można było zadość uczynić reklamacyom okręgu Krakowskiego. Faktyczne oszacowania w Krakowskiem przeprowadzone, są bez wyjątku zbyt wysokiemi; okręg Krakowski należy do najwyżej opodatkowanych parceli Austryi, co sam uznaję, iż reforma podatkowa bez wątpienia pociągnie za sobą zniżenie przychodów co do Krakowa, ale tak samo, jak to zaraz dodaję, jeźli nie co do całych krajów, to co do całych gałęzi kultury innych krajów będzie miała zniżenie w następstwie.

Rząd ze swej strony wszelkich użyje sił do przyspieszenia kwestyi reformy podatków, i gdy już na każdy wypadek kilka lat potrwa, nim się dojdzie do rezultatu, będzie szło o to, czy dla tych przedmiotów, które są albo stanowczo zbyt wysoko, albo zgoła nie są opodatkowane, nie możnaby utworzyć jakiego prowizoryum, któreby bez szkody dla przychodów państwa, przynajmniej największe usunęło nierówności. Ale dzisiaj zniżać podatek w okręgu Krakowskim, nie mając żadnej za to kompensacyj, byłoby istotnie rzeczą niepodobną, gdyż mamy jeźli nie całe kraje, to całe okręgi, w których pojedyncze gałęzie kultury skutkiem okoliczności są dzisisiaj zbyt wysoko opodatkowane.

Na tem samem posiedzeniu po mowie p. ministra skarbu zabrał głos:

P. Krzeczunowicz: Jego Eks, p. minister finansów utrzymywał, że przedsięwzięta rewizya odbywa się na wniosek sejmu galicyjskiego. Dla sprostowania tego faktu dość powiedzieć, że jużcić sejm żądał rewizyi, ale nie takiej, jaką teraz przedsięwzięto.

Powtóre, podniosł J. Eks., że w Galicyi istnieją nieopodatkowane jeszcze grunta. O ile mnie wiadomo jest około 600.000 morgów ziemi, dotychczas niepociągniętej do podatku, gdyż je dopiero później przy pomiarze katastralnym odkryto. Aleź Galicya liczy w ogóle przeszło 1.300 mil kwadratowych zatem ziemia ta nieopodatkowana wynosi mniej jak 5 prct. Weźmy jednak na uwagę fakt, że w Austryi Niższej przy pomiarze katastralnym jeszcze więcej nowych obszarów odkryto, nie 5 prct., jak u nas, ale więcej jak $16\frac{1}{2}$ prct. nad obszar, który według prowizoryum istniał. A teraźniejsze ordynarium podatkowe Austryi Niższej jest tylko o 4 prct. wyższe od tego ordynaryum podatkowego, które według prowizoryum podatkowego istniało.

Byłbym wam, moi panowie, dla wyświecenia sprawy podał może jeszcze inne materyały do porównań między katastrem a prowizoryum w pojedyńczych prowincyach, w niektórych bowiem prowincyach kataster zniżył ordynaryum, jakie według prowizoryum podatkowego istniało; byłbym wam podał dane w zupełności, gdybym nie sądził, że już zanadto o tem prawiono. Muszę jeszcze dodać, że upraszałem JEksc. o udzielenie mi niektórych danych brakujących, alem ich dotychczas nie otrzymał. Zapewne w ministerstwie finansów mają zbyt wiele do czynienia, aby się jeszcze zajmować danemi, których deputowani zażądają.

Potem przemówił jeszcze sprawozdawca jeneralny, p. Winterstein, powtarzając krótko pacierz za p. ministrem i dodając, że Wydział finansowy ze względu na sposób, w jaki ma być uregulowany budżet na r. 1868, nie wchodził w usunięcie wad, które nie w samej tylko Galicyi, zdaniem pana W., istnieją. W imieniu Wydziału zatem nie przystępuje do wniosku p. Krzeczunowicza. Przy głosowaniu wniosek p. Krzeczunowicza upadł, a przyjęto wniosek Wydziałowy. Dodamy tu, że w obronie owych innych krajów nikt nie powstał.

Na tem samem posiedzeniu wreszcie przemówił p. Krzeczunowicz przy rozdz. 16. (podatki pośrednie, j. t. podatek konsumcyjny i t. d.) po p. Wolrumie, który mówił o tych podatkach w ogóle a mianowicie o podatku od cukru.

P. Krzeczunowicz: Zgadzam się zupełnie z p. preopinantem, że właśnie w podatkach pośrednich powinniśmy szukać przyszłości dla finansów Austryi. Dobrobyt ludności podnieść się może do tego stopnia, że i podniesiona konsumcya poprowadzi do wyższych przychodów z podatków niestałych. Ale nie dla tego jedynie względu głos podnoszę. Poprzednio żądałem dla okręgu Krakowskiego zniżenia podatku gruntowego, powołując się na zasadę równości podatkowej. Nie zaprzeczono tej wielkiej nierówności podatkowej, nie uznano jednak mego wniosku godnym uwzględnienia. Mimo to przecież i teraz trzymać się będę zasady równości podatkowej.

Także i co do podatków niestałych istnieją znaczne nierówności, i sądzę, że jak reforma podatków stałych, tak i zmiana w zdaniach względem wymiaru podatków niestałych nie byłaby zbyteczną. Tak np. ceny soli jednakowe prawie dla wszystkich krajów koronnych oznaczono; a przecież każdy uzna, że za równą wysokością podatku nie idzie jeszcze równość ciężaru podatkowego. Chciejcie, moi panowie, tylko na to zwrócić swoją uwagę, że w Galicyi i na Bukowinie żywność, do której się soli używa, wytwarza produkta zwierzęce, a także fizyczną siłę człowieka. Te zaś produkta zwierzęce i ta, pod względem wartości swojej w dziennym zarobku objawiająca się siła fizyczna człowieka mają w jednym kraju koronnym daleko mniejszą wartość niż w drugim, tak np. w Galicyi i na Bukowinie daleko mniejszą niż w zachodnich krajach koronnych. Koniecznie zatem musi się przyjść do uznania, że równa prawie co do cyfer albo mało się różniąca cena soli nas daleko mocniej uciska niż inne kraje.

Tak samo rzecz się ma i z równemi stopami podatkowemi w podatku od piwa i wódki, które to równości nas właśnie, mieszkańców Galicyi i Bukowiny, daleko mocniej uciskają, ponieważ mniej korzystne mamy stosunki majątkowe i także że cena opodatkowanego piwa i wódki jest u nas niższą.

Jak wiadomo, przed r. 1848 mieliśmy niższy podatek od wódki, a po zniesieniu cłowej linii na granicy węgierskiej i niższego podatku, mieliśmy w przyznanej nam, t. j. Galicyi i Bukowinie, ugodzie ulżenie 15procentowe. Ale to dano konstytucyę, i do wolności i równości wobec prawa przybyła jeszcze inna równość, która, zdaniem mojem, nie była koniecznie potrzebną, a to równość obowiązanych do podatku — ale jaka równość! Oto równość, która pod równością stopy podatkowej ma być szukana, a która właśnie do nierówności ciężaru podatkowego prowadzi.

Ale znów powiedzą: Niepodobna nam teraz odmienić stóp podatkowych co do piwa i wódki, gdyż zmiany te zawisają od ugody z Węgrami. Ale możnaby przecie i z Węgrami ułożyć się o małe różnice w stopie podatkowej, któreby nie wpływały szkodliwie na stosunki przemysłu i obrotu między pojedynczemi krajami.

Mamy jednak jeszcze jeden rodzaj podatku konsumcyjnego, w którymby różnica w stopie podatkowej mogła być i łatwo przeprowadzoną i dopuszczoną, w którymby różnica ani jednemu krajowi względem drugiego szkodzić ani stosunków z Węgrami utrudnićby nie mogła, a jest to podatek od mięsa i bydła rzeźnego.

Porównywałem cyfrę budżetową podatku od mięsa z cyfrą ludności, i okazało się, że tego podatku przypada w Galicyi na głowę znacznie więcej niż w Czechach i Morawie, a nawet więcej niż w Tyrolu i na Szlązku, a na Bukowinie jeszcze więcej niż w Galicyi. Gdybyż powszechnie było wiadomem, że Galicya i Bukowina są zamożniejsze niż wspomniane kraje; gdyby było przynajmniej powszechnie wiadomem, że w Galicyi i na Bukowinie znacznie więcej spożywają mięsa niż w innych prowincyach: to oczywiście

---

rzeczy usłyszymy, każdy z filozofów inaczej nam odmaluje swojego boga; oto bóg idealizmu, panteizmu, naturalizmu, materializmu lub rogaty bóg dualizmu. Dumne to bóstwa, bo siedzą niby na tronie wewnątrz pustych mózgów ludzkich. Jeden zowie się idea, drugi natura, to znów jednowszystko, czy jedno i to samo, czy wszystkojedno. Wszystko to są nazwy bogów filozoficznych. Ale bogowie ci modlitwy nieprzyjmą, bo oni nie są bogiem osobistym, oni nie mówią jak Bóg nasz *ja jestem który jestem*, ale to są bóstwa rodzaju nijakiego, nie ten Bóg ale to i coś. Najfilozoficzniejszy, ze wszystkich filozoficznych bogów jest bóg Braminów zowią go „Aum, aum“ „daj, da“ owo, owo, to, to!

Bóg nieosobisty, nijaki bóg filozofów nie może przyjmować modlitwy on się raczej modli do filozofa swego stwórcy — otóż i katolicy mają boga filozoficznego, kiedy go tylko w myśli uznają a w praktyce niepełnią, kiedy się do niego nie modlą, do jego woli nie stosują. Zkąd to przyszło? nierozum zupełny trzeba zostawić całym filozofom, to ich własność i prawo, a wierzący z swoim półrozumem niech powrócą do całego rozumu do prawdziwego Boga, do modlitwy.

Dalej bóg głupców; rzekł bezrozumny niemasz Boga, niemasz Boga! Co za dzikie słowo! tak, bóg próżni, bóg nic! bóg to ateuszów. I gdy człowiek zdławi w sobie boga swego na cóż zerwać się nie jest zdolnym, co wtedy zwykł czynić? to co głupcy i szaleńcy zwykli czynić: śmieje się; śmieje sie ze wszytkiego z Boga i świata, z siebie i z drugich. Uzbraja się w dowcip i tą krzywą szabelką ironii na wszystkie macha strony. Śmieje się cicho i głośno, kwaśno i słodko na wszystkie tony, śmieje się z Boga, z kościoła, jego obrzędów, jego Świętych, śmieje się z małżeństwa, z obyczajów, śmieje się z sumienia i zaśmiać go usiłuje. Modlitwą jego całą śmiech i straszne słowo: nie masz Boga! I śmiać się będzie szaleniec tak długo ze wszystkiego, i wszystko sądzić, i przez śmiech wyrokować, aż przyjdzie nań straszny śmiech rozpaczy i zostanie jako piętno na całą wieczność. Odwróćmy się od tego szaleńca, uciekajmy od takiego śmiechu!

Oto są bogowie rozumowi, przed ich potępieńczemi postaciami chroni katolika jedna tylko potęga — modlitwa.

Dalej idą bogowie woli; to już co innego; bogowie uczuciowi, zmysłowi byli bożyszczem, bałwanem, mamoną lub namiętnością; bogowie rozumowi byli czczą parą, czemś, wymysłem, nicością — lecz bogowie woli to już bogowie osobiści i zatwierdzają się naprzeciw prawdziwego Boga tak jak szatan się zatwierdził.

Jeźli człowiek ma władzę stwarzania sobie boga, to dużo logiczniej aby sam siebie uznał za boga; tak też było w starożytnym świecie, kiedy cały Olimp zasnął, i wszystkie lary i penaty i bogowie minorum i majorum gentium znikły; natedy zaczęto stawiać świątynie żyjącym ludziom, cezarom, a wreszcie ich nierządnicom. Na tej dziś jesteśmy pochyłości i takie następstwo zapoznania prawdziwego Boga. I znów trzy gromady tych bogów społecznych, bogów woli, bogów osobistych, którzy się przeciwstawiają Bogu prawdziwemu. Pierwsi to fanatycy, drudzy to politycy, trzeci to już sami szatani.

Bóg fanatyków, zimny wewnątrz a rozpalający drugich, pokłony sobie składać nakazuje.

Tu kaznodzieja, znany pogromca nauki Towiańskiego głęboko i dowodnie rozwiódł się nad fałszem tej teoryi i wskazał na tę ranę, która wpośród nas tak się rozjadza. Herezya to straszna, a tem niebezpieczniejsza, że się to niby nie buntuje, ale tylko poprawia Boga i ponad Chrystusem stawia mistrza. Wdziera się tajemnie i szerzy cicho, ale fanatyzuje.

Dalej mówiąc o fanatyzujących bogach, rzucił jakby mistrzoską ręką artysty dwa misternie narysowane obrazy, obrazy co dzień spotykane w życiu, a tak zdjęte, że nic na nich nie zostało powszedniego. Obraz kobiety, co się każe ubóstwiać, niewiasty zwodzicielki, co sama bez serca zna sztukę owładania serc i przewracania umysłów. Uznają ją za bóstwo, poświęcają jej honor, sumienie, nawet wstyd. W drugim obrazie z tą samą delikatnością odcieni oddanym, wskazał mowca, człowieka popularnego, co siebie ubóstwiać każe, przekręca sumienia i zaciemnia pojęcia, a zawsze fanatyzuje. Potrwa to dzień, pare miesięcy, co najwięcej parę lat, takie ich panowanie.

Nadchodzą dalej bogowie politycy; fanatycy panowali przez serca, ci znów przez rozumy, przez teorye, przez urządzenia społeczne, przez prawodawstwo.

Niechce wszelako kapłan wnosić polityki na kazalnicę, trzeba ją samą sobie zostawić. Kościół nie potępia żadnej z form politycznych, ani ich nie przesądza i nie narzuca, wszystkie błogosławi; demokracya to, czy arystokracya, czy też monarchia, tylko nie dozwoli, aby którakolwiek z nich stawiała się za bóstwo i sama sobie hołd nakazywała składać. Bogiem takim demokratów jest np. lud wszystko w jego imieniu czynić, jego stawiać po nad moralność, po nad wszystko, to stwarzać fałszywego boga. To samo powiedzieć można o monarchii; od dwóchset lat odkąd dokonano rozdziału kościoła od państwa, coraz bardziej wzrasta to bóstwo państwa co przed sobą czołem każe bić, co ustanawia swoją moralność. Nie wdaje się kaznodzieja w żadne zastosowania, polityka dnia nie do niego należy, ale jego zadaniem wskazać, że Bóg prawdziwy ma prawo do polityki, z niej wykluczonym być nie może, że on światem rządzi, i że jego tylko prawda przyświeca w historyi, a świat polityczny, który Boga odtrąca idzie do zatraty.

Wreszcie przychodzi ostatni bóg fałszywy, w postaci społecznego boga — szatan sam, który się przeciwstawia porządkowi z Boga płynącemu burzy to wszystko co stoi, i zrywa się na Boga i na świat cały.

Wychyla się z otchłani ostatni bóg fałszywy — a imię jego szatan. Może uśmiech ironiczny przebiegł na ustach nie wierzących; a jednak szatan jest i przeczy wiecznie, kiedy Bóg twierdzi. Jest i ten bóg szatan wpośród dzisiejszej społeczności, a imię jego duch rewolucyi. Zniszczenie i obalenie porządku boskiego, a postawienie natomiast swego, to jest szatańskiego. Bunt to szatana przeciwko Bogu, a to dla tego tylko, aby nie Bóg tylko on panował i bunt przeciwko ludziom, przeciwko porządkowi społecznemu dla tego, że jest dziełem Boga.

Takie imiona i postacie fałszywych bogów wskazał kaznodzieja. Bóg prawdziwy, jakżeż się tutaj uwydatnia z samej antitezy. Podaliśmy głównych myśli potrąconych w tych naukach jakoby szkielet, najpobieżniejsze streszczenie o ile w pamięci zatrzymać mogliśmy mistrzoskie słowa; napełnić je ciałem potęgi wymowy, gromkiego słowa co powagę łączy z prostotą, a siłę z miłością — a czytelnicy będą mieli w przybliżeniu wyobrażenie o tych kilku naukach co objawiły cały przestwór pojęć i przedstawiły obraz walki prawdziwego Boga z bogami fałszywemi.

niebyśmy nie mieli do zarzucenia tym stosunkom cyfr podatkowych. Ale może i w tej wysokiej Izbie znajdują się mężowie, którzy w Galicyi w służbie urzędowej albo wojskowej jakiś czas spędzili; ci panowie będą wiedzieli: po pierwsze, że z wyjątkiem kilkuset gmin miejskich i miasteczkowych, wreszcie 6000 gmin żadnego prawie nie ma rzeźnika; dalej, że ludność grecko-unicka, która tam czyni około połowę ludności Galicyi, a jeszcze więcej należąca do wyznania grecko-orjentalnego ludność Bukowiny trzy ćwierci roku pości (wesołość), a w pozostającem ćwierćroczu niższe klasy mięsa nie jedzą; rzadko zabiją świnię albo kurę do domowego użytku, co jednak nie podlega rzeźnikowi. Wśród takich okoliczności okazuje się rezultat podatku od mięsa u nas na głowę wyższy nawet niż w wyżwspomnianych krajach.

Zkąd to pochodzi? Oto moi panowie, najprzód z posobu wykonywania ustawy; ale są i inne przyczyny. Jak daleko sięgam pamięcią, Wysokie ministeryum finansów obsadzało organa swoje w Galicyi tak, że mianowicie do wyższych organów żadne nie zabłąkało się dziecię kraju. Muszę przyznać, że teraz pod tym względem zaszedł zwrot, ale to panowie, pojmiecie, jak wykonywanie ustaw sprawuje urzędnik z innych krajów inaczej jak krajowiec.

Druga, a zdaniem mojem jeszcze ważniejsza przyczyna, leży w ustawie o podatku od mięsa. Główną zasadą jest wprawdzie wymiar podatku wedle wagi; ale dalszy przepis wymaga, aby podatek wymierzano według zabitych sztuk od sztuki.

My produkujemy bydło; my produkujemy go nad naszą potrzebę. Musimy zatem wyprowadzać, i to najlepsze i najgrubsze sztuki, gdyż przy podlejszych sztukach bydła zaledwieby się wróciły koszta transportu, i niktby zresztą ich nie kupił. Zauważyć trzeba przytem, że i te grubsze sztuki już z rasy swojej są drobniejsze od bydła zachodnich krajów koronnych. Grubsze sztuki idą do krajów zachodnich, drobniejsze spożywają się u nas. O ile wiem, przeciętna waga zabijanego we wschodniej Galicyi na prowincyi bydła wyniesie około połowy owego, które w niemieckich krajach koronnych zabijają; ale gdy stopa podatkowa od sztuki jest równa, to oczywiście od sztuki wymierzany podatek jest **stosunkowo do wagi** we wschodniej Galicyi dwakroć większy niż w owych krajach koronnych.

Ale i ceny bydła i mięsa, tak jak i innych produktów są u nas mniejsze, a to ztąd pochodzi, że kraj jest uboższy i jedzący mięso ludzie więcej płacić nie mogą; dzienny zarobek jest mniejszy; produkt jest pośledniejszy — zatem i mięso ma wartość niższą. Przy ustanawianiu stopy podatkowej jednak nie ma się względu na cenę mięsa, która przecież, jeżli kto chce słuszną wymierzyć stopę podatkową, uwzględnioną być winna.

Opierając się na zasadzie prawdziwej równości podatkowej wniósł sejm do ministeryum finansów, aby przy następnem ustanawianiu stopy podatku od mięsa miano wzgląd także na wagę i cenę bydła, i dla różnych krajów koronnych różną ustanowiono stopę podatkową. Na to nam odpowiedziano, że dane co do wagi bydła trudno pozbierać, i że co do ceny byłoby niesłusznie od tych, co za mięso więcej płacą, pobierać nadto wyższy podatek konsumcyjny.

Według tych twierdzeń ekonomicznych ministerstwa finansów musianoby w Anglii naturalnie płacić najniższy podatek konsumcyjny, ponieważ tam jest bydło najdroższe. Nie podobna mi podzielać tego ekonomicznego zdania ministerstwa finansów.

Widzę się zatem zniewolonym wynurzyć tu życzenie, aby przy przyszłych projektach do zmiany podatków, któreby Wysokiej Izbie przedłożono, rząd te okoliczności należycie ocenił, a mianowicie zaś co do podatku od mięsa.

Muszę, moi panowie, zwrócić waszą uwagę na to, że kraje uboższe, o których właśnie mówiłem, Galicya i Bukowina, a może i Dalmacya, już dodatkami krajowemi, już przyczynianiem się do dróg powiatowych, do wydatków gminnych i kościelnych i t. d., daleko mocniej są obciążone niż kraje bogatsze. To rzecz widoczna: tam bowiem rozkłada się ciężar na małą ilość podatkujących i na mniejszy dochód, podczas gdy takowy w krajach bogatszych na większy dochód, na przedsiębiorstwa przemysłowe i t. d. się rozdziela.

A przecież te większe ciężary ponosić musimy. Byłoby zatem bardzo niesłusznie, bardzo niesprawiedliwie, gdyby tę ciężarów publicznych nierówność jeszcze wzmagano na korzyść państwa dalszym niesłusznym, nierównym wymiarem podatków.

(Ani minister finansów, ani sprawozdawca finansowego Wydziału Izby, **nikt nie odpowiadał na ten wywód i życzenie p. Krzeczunowicza.**)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Wspominaliśmy już po dwakroć o burzeniu Kramów Bogatych i wyprowadzeniu z nich znacznej części handlu, który się koncentrował dotąd w Sukiennicach. Burzenie idzie wciąż jak z kamienia. Za to winniśmy podnieść, że krupnicy dogodnie umieszczeni zostali w jatkach po za kościołem XX. Dominikanów; a kto dawniéj widział liche pomieszczenie tychże, już to pod gołém niebem, już to pod okapem dachów i podcieni walących się kramów, ten z przyjemnością przejdzie się dziś po nowych jatkach, przewietrznych, schludnych i przestronnych. Jest też z wielką dla kupujących dogodnością, że się jatki rzeźnicze i krupnicze tuż obok siebie mieszczą; ułatwia to zakup pierwszych potrzeb życia, a kupujący nie ryzykują więcéj, jak w starych kramach bywało, brnąc po kostki w różnych wybojach i kałużach ściekowych, albo przechodzić wzdłuż worów poustawianych pod ciągłym strachem spadających tarcic, łat i przyczepek różnego rodzaju. Życzyćby jedynie należało, aby i podcienia naprzeciwko nowo-urządzonych jatek pod murem klasztornym, w połowie już sporządzone, zostały i z drugiéj strony dokończone, albowiem umieszczenie włościan, na targ przybywających, pod murem klasztoru i od ulicy Śgo Józefa, już i tak wązkiéj, nie wydaje nam się właściwem; nadto pomieszczą się snadnie wszyscy w podwórzu po stronie jatkom krupniczym przeciwległéj.

— Szanowny Redaktorze! Dzięki ogłoszeniu obawy komitetu do zaopatrzenia potrzeb powracających z niewoli syberyjskiéj, że się będzie musiał rozwiązać z powodu braku funduszów, zdaje mi się że dotrwa, dopóki nie przeprowadzi i reszty.

Zacny nasz artysta Matejko, wykończywszy obecnie obraz, o którym mówią, że pierwsze trzyma miejsce, między jego dotąd znanemi utworami, dał takowy na dwutygodniową wystawę, a dochód z niéj przeznaczył w $^2/_3$ częściach dla powracających ziomków naszych ze Syberyi, a $^1/_3$ dla Towarzystwa literackiego.

Tym razem byłoby to ubliżać miastu naszemu, przemawiając za licznem zwiedzaniem; bo kogo jako znawcę lub amatora nie weźmie ochota widzieć dzieła naszego tak zaszczytnie znanego w świecie artysty, tego niezawodnie, choćby tylko dla spełnienia dobrego uczynku, serce tam pociągnie.

Wystawa otwartą będzie dnia 2 czerwca to jest we wtorek, w sali Towarzystwa Przyjaciół Nauk od godziny 10 do 12 rano, a od 2 do 4 po południu. o czem oddzielne będą zawiadomienia. Przyjm i t. d.

Kraków d. 30 maja.— *Lipiński.*

— W sprawie pomnika Skargi nowy odbieramy następujący projekt:

„Gdzie byłoby najstosowniéj umieścić ową statuę, (któréj podobno jeszcze nie masz) wielkiego męża Skargi? Większość jak uważamy, zgadza się na Mały Rynek. I my wolelibyśmy, aby na widoku, na otwartem miejscu, zdobiły piękne pomniki miasto.

Jeżeli niepowołanemu wolno wtrącać się do rady, to mi się zdaje, że kiedy już ma stać owa statua na miejscu otwartem, czyż nie byłoby najstosowniejsze dla niéj miejsce na placu kościoła WW. ŚŚ.?

a. Miejsceby się zniesionéj świątyni niejako uczciło posągiem wiel. kapłana.

b. Przystęp i widok dogodny każdemu, a na Małym Rynku któż go zobaczy? sługa idąca do jatki?

c. A wreszcie co do funduszów na umieszczenie pomnika; wszak zdaje mi się, że magistrat uchwalił znaczną sumę na przyozdobienie tegoż placu? — toć będzie miał najlepszą ozdobę, gdy nią upiękni plac pomieniony“

— Na ostatnich dwóch posiedzeniach tutejszego Towarzystwa Prawniczego uchwalono wydawać „Tygodnik Prawniczy“. Obszerniejszą o posiedzeniach tych wzmiankę zachowujemy sobie do numeru przyszłego.

— W dniu dzisiejszym Izba handlowo-przemysłowa w uznaniu zasług Sekretarza tejże Izby Dra Weigla, daje na cześć jego w dniu imienin obiad w ogrodzie Strzeleckim.

— Niezadługo wyjdzie 2gi poszyt *Zoologii dla klas niższych gimnazyalnych i realnych* p. Dr. M. Nowickiego prof. Uniw. Jag. Wkrótce także ukaże się *atlas zoologiczny* do tegoż dzieła, nader pięknie wykonany w litografii *Czasu* Salba.

— Od p. Dra K. S. z Jasła otrzymaliśmy odbicia na laku pieczęci miasta Jasła w 5 odmianach, z dawniejszych czasów, za których nadesłanie niniejszem dziękujemy.

— **Lwów** d. 24 maja.

(*P.*) Na dniu 21 t. m. odbyło się walne Zgromadzenie Towarzystwa kurkowego w salach Strzelnicy miejskiej i załatwiono przytem następujące przedmioty: Sprawozdanie przełożonych co do dochodów i wydatków upłynionego roku 186$^7/_8$ przyjęto do wiadomości i udzielono absolutoryum na takowe; — zawiadomienie administracyi kolei żelaznej, iż chcącym brać udział w festynie strzeleckim w Wiedniu odbyć się mającym, dozwoloną zostanie jazda do Wiednia za opłatą połowy należytości, złożono tymczasowo do aktów z postanowieniem niebrania tak długo udziału w tymże festynie, dopóki wiedeńskie Towarzystwo kurkowe nie nadeszle formalnego zaproszenia; — odrzucono żądanie jednego z dawniejszych członków Towarzystwa naszego, o udzielenie biletu przynależności w celu uzyskania zniżonej opłaty kolejowej dla odjazdu ze Lwowa do Wiednia na mieszkanie; — uchwalono, iż uroczystość odsłonięcia portretu króla Zygmunta Augusta Jagiellończyka, założyciela Towarzystwa kurkowego lwowskiego, ma być obchodzoną jako uroczystość miejscowa, do której należy zaprosić reprezentacye lokalne; — ponieważ z dniem dzisiejszym skończył się rok urzędowania tak przełożonym jakoteż Wydziałowi Towarzystwa, przeto przystąpiono do wyboru nowych członków zarządu, i wybrano na przełożonych tych samych obywateli, którzy pełnili ten obowiązek w roku ubiegłym ato: na pierwszego przełożonego p. J. Sanciewicza, na drugiego przełożonego p. W. Mozera, na skarbnika p. Południewskiego; — dwunastu członków wydziałowych, wybrano również po największej części tych samych, którzy byli dotąd; — wyrażono nadzieję, iż ck. Namiestnictwo załatwi przecie w tym czasie potwierdzenie nowych statutów strzeleckich od lat trzech blisko przedłożonych; — uchwalono — polecić Wydziałowi nowoobranemu, ażeby wszystkim członkom wydał w przeciągu trzech miesięcy dyplomy, i osobliwie ażeby się zajął poborem zaległych należytości od członków, którzy nie uiścili się do kasy Towarzystwa.— Widocznie nabiera Towarzystwo strzeleckie lwowskie nowego życia i otrząsa się z owej apatyi, w którą ją popchnęły klęski krajowe i obojętność dawniejszych podstarzałych, a w wielkiej części z niekrajowców się składających członków, i cieszymy się wielce, iż obecnie to Towarzystwo jest ożywione duchem czynu i postępu narodowego, na którym życzymy mu z serca sukcesów jak najlepszych.

— Piszą do nas z Królestwa Polskiego, że rozstrój administracyjny przez gwałtowne narzucenie rosyjskiego języka przebrał już wszelką miarę, tak dalece, że strony bywają ciągle narażone na mnóstwo zawikłań, a częstokroć na opłacanie dwa razy jednych i tychże samych podatków. Obok tego wytęża się prześladowanie religijne mianowicie przeciw wyznaniu grecko-unickiemu. Jakoż nowe rozporządzenie zmusza plebanów do utrzymania aktów kościelnych w języku rosyjskim, niezrozumiałym dla nich, co jeszcze więcéj uszczupla i tak skromne ich uposażenie, albowiem z niemałym kosztem muszą sobie najmować pisarzów do pisania raportów i prowadzenia ksiąg cywilnych. Rząd ten mający jeden tylko cel: ruinę kraju, przez zniszczenie jego mieszkańców, nietylko nie cofa się przed żadnym środkiem, ale jeszcze z niesłychaną przenikliwością śledzi tych najdrażliwszych stron, w któreby mógł uderzyć. I tak w Kielcach Inspektor Szkół, rozgniewany na niektórych uczniów chodzących na ranną mszę przed zaczęciem godzin szkolnych, miał wydać rozporządzenie zabraniające uczniom chodzenia do kościoła w dnie powszednie pod karą chłosty cielesnéj; jak również miał zakazać, czemu zaprawdę uwierzyć niepodobna, uczęszczać do spowiedzi więcéj razy, niż raz około Wielkanocy. Wdziera nie się to w najskrytsze potrzeby sumienia katolickiego, przyprowadza pobożną ludność do rozpaczy.

Ciekawe podają jeszcze szczegóły tyczące się budowania w Kielcach cerkwi schyzmatyckiéj tuż naprzeciw kościoła. Pozorną licytacyę *in minus* ogłoszono na wzięcie w entrepryzę téj budowy.... Żyd pewien podjął się entrepryzy za połowę oznaczonéj sumy, albowiem ceny przedmiotów wchodzących do téj budowy były tak wysoko podane, że nie mógł obawiać się straty; i tak: pud lanego żelaza zaledwie wartujący 8 złotych, liczony był po 10 rubli, reszta w tymże stosunku. Atoli ci, którzy przygotowali te warunki nie dla żyda, zaraz po skończeniu licytacyi oświadczyli, że blachy na pokrycie cerkwi powinny być nie z innéj tylko z Tulskiéj fabryki sprowadzone. Na takie *dictum* żyd, przewidując co go czeka, zrzucił się z licytacyi, i miał się za szczęśliwego, że z téj intrygi wykręcił się zostawiając 1,500 rubli.

— W chwili, kiedy słowa te oddajemy do druku, spadła w Wiedniu głowa zbrodniarza na rusztowaniu, przypuściwszy, że w ostatniej chwili nie nadeszło ułaskawienie Cesarskie. Jerzy Ratkay, 23 letni rzemieślnik, zamordował przed kilkoma miesiącami w Wiedniu w biały dzień kobietę śpiącą dla nędznych kilkunastu złr. Skazany przez Sąd karny na śmierć, już po ogłoszeniu wyroku, zachowywał się w więzieniu w sposób tak krnąbrny, iż wyższa władza, czy też ministerstwo nie widziało się spowodowanem przedstawić go N. Panu do ułaskawienia. Rozmaite petycye, tak ze strony obrońcy Ratkaya, jak i z całego miasta wniesione nic nie wskórały, a we czwartek z rana ogłoszono mordercy ostatni wyrok. Wiadomość, że w sobotę z rana powieszonym zostanie, sprawiła na zbrodniarzu okropne wrażenie. Postać jego, kiedy wychodził z sali, jednego z widzów tak dalece przeraziła, iż zemdlał i wśród krwotoku skonał. Obrońca Ratkaya wystosował telegram do węgierskiego ministra spawiedliwości, aby się wstawił u bawiącego obecnie w Peszcie Cesarza o ułaskawienie mordercy. Ratkay jest bowiem Węgrem. Potwierdzenie kary śmierci na Ratkaya dowodzi, iż mylnem było doniesienie dzienników, jakoby N. Pan po straceniu brata swego w Meksyku miał się wyrazić, że nigdy już wyroku śmierci nie podpisze.

— * Wspaniały Illustrowany katalog wystawy paryskiéj, którego wydawnictwo podjęła lipska księgarnia Brockhausa, doprowadzony został do połowy.

— * Wystawy sztuk pięknych poczynają się rozdzielać na specyalne, pewnym tylko rodzajom poświęcone. Obecnie w Berlinie otwarto wystawę akwarel.

— * W skutku zjazdu artystów niemieckich w Norymberdze, powstaje tam stowarzyszenie, zapewniające rodzaj emerytury wdowom po zmarłych malarzach, rzeźbiarzach i innych pracownikach, pozostających w związku z zajęciami z pola sztuk pięknych.

— Dnia 29go maja pogoda. Ciepłomierz w cieniu doszedł do + 19°,4 R. od + 9°,8 R. Ciężkomierz mało się zmienia, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 30go maja 330''',89, zaś ciepłomierza + 11°,0 R. Wiatr północno-zachodni w południe przeszedł pod wieczór na wschodnio-północno-wschodni, nareszcie 30go maja z rana na wschodni.

— We niedzielę dnia 31go maja *Święto*, Zesłanie Ducha Świętego, Śtéj Petroneli panny męczenniczki; w poniedziałek dnia 1go czerwca *Drugie Święto*, Śgo Nikodema i Śgo Fortunata, we wtorek dnia 2go czerwca, Śtéj Blandyny panny męczenniczki.

Korespondencya Redakcyi.

Panu U. w Tarnowie. List pański zmuszeni byliśmy odłożyć dla braku miejsca aż po Świętach.

Sprostowanie:

W artykule z dnia 25 maja 1868 r. umieszczonym w *Czasie* dnia 28 maja r. b. L. 123, a mówiącym o zaciągnieniu pożyczki ze skarbu państwa dla odbudowania Sukiennic wcisnęła się przez przepisującego pomyłka, i rzeczywiście być powinno: „zaciągnienie pożyczki **procentowéj**“ zamiast: „**bezprocentowéj**“. O umieszczenie niniejszego spostowania uprzejmie upraszam Szanownéj redakcyi *Czasu*.— *Dr Wr.*

Kraków d. 29 maja 1868.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go maja.

HOTEL SASKI: Ksawery Abancourt wł. d. z Galicyi, Władysław Dąbski właś. dóbr z Wojnicza, Józef Klimanek Dr praw z Galicyi, A. Fidlerowa z Tarnowa, Jan Rauscher kupiec z Wiednia, Karol Kosiński z Galicyi, Wojciech Radłowski z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Wylepski z Paryża, P. Cuendel ze Szwajcaryi.

HOTEL POLLERA: Jan Banzemer wł. d. z Zagorzan, Ludwik Kraków z Radziszowa, M. Le Brun z Warszawy, J. Ronnenberg z Prus, L. Stoltz z Nisy, Józef Lermann kupiec z Rosyi, Berl Perke wł. d. z Suczawy, X. Feliks Wattenberg z Galicyi, Antoni Salomon kupiec z Rumburgu, Otto Blumenreich z Gliwic, Rudolf Schlesinger właś. d. ze Skalic, Adolf Schefer z Tarnowa, Emanuel Zernik z Bilsk, Emil Stark kupiec z Petersdorfu, Leopold Allerhand z Oświęcima.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 maja. (Posiedzenie sejmu). Całe prawo o więzieniu za długi zostało przyjęte wszystkiemi głosami z wyjątkiem dwóch. Również przyjęto poprawki Laskera tyczące się utrzymania aresztu prowizorycznego jakoteż prawomocność ustawy z dniem jej ogłoszenia.

Brema 28 maja. (*Nowa Presse*). Piszą z Berlina do *Weser Zeitung*, że Prusy widzą się spowodowane w interesie ubezpieczenia własnej fortecy granicznej Saarlouis wystąpić przeciw bawarskiemu projektowi, Francyi tak przyjemnemu, zburzenia fortecy dawniej związkowej Landau; sprawa ta z pewnością się w tej chwili traktuje.

Paryż 28 maja. W ciele prawodawczem postawiono wniosek do prawa, według którego 100.000 ludzi klasy wieku na r. 1868 obowiązanych się stawiać — dopiero w r. 1869 będą powołani do rekrutacyi. Granier przedłożył wniosek o pożyczce.

L'Epoque zaręcza, że hr. Bismark dobrowolnie polecił hr. Goltz odwołać artykuł *Kreizzeitung*.

La Patrie zaprzecza pogłosce o zamierzonej podróży Cesarzowej do Islandyi.

Londyn 28 maja. *Morning Herald* zaprzecza jak najstanowczej podaniu *Nowej Pressy* co do zawezwania wszystkich mocarstw do pokojowych poręczeń przez Lorda Stanleya.

Gazeta Lwowska podając wczorajszy gumbiński telegram pisze:

Jakkolwiek awanturniczą jest w istocie powyższa wiadomość telegraficzna, i pewnie dziwną wydawać się musi szczególnie w naszym kraju, jednakowoż nie mogliśmy się oprzeć temu, by jej jako pociesznego *curiosum* nie podać do wiadomości naszych czytelników. Wszak zdarza się w naszych czasach czytać rzeczy, o których się nikomu ani marzyło. Jednak potrzeba na to przecież więcej niż zwykłej fantazyi, by kraj, w którym się mieszka jako w najspokojniejszym zakącie ziemi, nagle sobie wyobrazić jako widownię wojowniczych knowań przeciw sąsiedniemu państwu, i czytać czarne na białem, że mieszkańcy tego kraju — którzy do niczego innego nie dążą, jak, ażeby pod opieką przyznanych im instytucyj rozwijać się w spokoju i swobodzie pod względem materyalnym,— że ci mieszkańcy do tego się gotują, by jako bandy powstańcze niepokoić sąsiednie państwo. Kto nie jest zdolnym wznieść się aż na ten szczyt wyobraźni, temu powyższy telegram dopomoże; w nim bowiem znajdzie zaraz kilka oddziałów powstańczych ze wszystkiem co do tego należy. Ale też bo zaprawdę — to już przechodzi miarkę zwyczajnej mistyfikacyi dziennikarskiej; jakoż w powyższym telegramie upatrywać możemy tylko rozmyślną nie do przebaczenia złośliwość, ażeby z podobnemi bąkami i zestawieniem podobnych utworów wyobraźni łączyć dostojne organa sąsiedniego i przyjaźnego rządu.

Tyle urzędowy organ galicyjski. Zbytecznem byłoby powtarzać ocenianie tego tendencyjnego kłamstwa przez inne krajowe dzienniki. Jeden tylko głos być może i jeden tylko jest, tak co do źródła jak i doniosłości owego wymysłu. Lecz podobno zamach nietylko na Polskę wymierzony, ale głównie na Austryę. Powiedzielibyśmy więcej rozpatrzywszy się w dziennikach: Polska służy wyraźnie za środek polityczny przeciw Austryi użyty; bo jeżeli Rosya potrzebuje oczerniać Polaków, aby w oczach Europy swoje barbarzyńskie postępowanie tłómaczyć, to czemuż w téj intrydze znajduje tak silną a nawet gorącą pomoc w Prusach? Z tego też powodu przejdźmy zdania dzienników zaczynając od austryackich.

Wszystkie też dzienniki wiedeńskie, począwszy od *Pressy* aż do *Gazety giełdowej*, należną temu nowemu moskiewskiemu manewrowi dają odprawę; a jeżeli kiedy, to dziś powiedzieć można, że niezręcznie wymierzony strzał zwraca się ku piersiom głównych jego motorów. Mówimy niezręcznie, bo słusznie się dziwi *Börsen-Zeitung* policyi rosyjskiej, że podobne niedołężne rozsyła wiadomości. Dla tego też zbytecznem nam się zdaje zapewnienie *Wanderera* i *Debatty*, że telegramy z Gumbina w wiedeńskich kołach urzędowych żadnej nie znalazły wiary, i że sygnalizowane przez popleczników rosyjskich bandy powstańcze wprawdzie nie w Galicyi ale natomiast w biórze korespondencyjnem jenerała hr. Berga w Warszawie się pojawiły. Nie inaczej sprawkę tę ocenia *Tagblatt* w artykule wstępnym pod napisem: „Polskie bandy powstańcze na obstalunek rosyjski.“ Dziennik wspomniony uważa cały manewr za płaszczyk, pod którym Rosya wnosić będzie mogła rekryminacye przeciw Austryi, a następnie zgromadzić wojska na granicy galicyjskiej dla „własnego bezpieczeństwa“. Sieć intryg moskiewskich, woła *Tagblatt*, z dniem każdym się ściesnia przeciw Austryi. *Presse* od razu odgadła cel depesz gumbińskich, uważając je za garść piasku rzuconego w oczy Europy na dowód, że w Polsce tylko rządy zniszczenia istnieć mogą. „Że bandy, jeżli w ogóle o nich mówić można, nie w Austryi się gromadziły, że w tej potwarzy przebija się nowy dowód nienawiści moskwicizmu przeciw Austryi, — zbyteczna wspominać.“ Tyle *Presse*. Inny dziennik, którego o zbytnią dla nas przychylność wcale posądzać nie można, tj. *Nowa Presse*, zapisuje, że rosyjskie kłamstwa tendencyjne przeciw Austryi i Polsce w całym świecie cywilizowanym zasłużone znajdują uznanie. Moskwa, zdaniem *Nowej Pressy*, rozrzucając przez ajentów swoich owe wiadomości, pragnie zapewne tylko odwrócić uwagę Europy od nowego gwałtu, przeciw nieszczęśliwej Polsce wymierzonego. Gdybyśmy jeszcze jakąkolwiek co do właściwej tendencyi urojonego a tak szybko zgasłego powstania mogli mieć wątpliwość, usunęłyby ją wymowne milczenie wiedeńskiej *Zukunft*, któraby z pewnością wolała stanąć w obronie Rosyi, tudzież artykuł kierujący prażskiej *Politik*, która, przesadzając znaczenie wypadków, całą ich winę kładzie na karb Austryi a wylewając łzy krokodyle nad nieszczęściami, jakie gotowa sprowadzić nowa ta nawalnica, pociesza się nadzieją, że gromy tylko na „winnych“ spadną. Wiązankę powyższych komplementów prasy wiedeńskiej dla Rosyi zakończmy przetłomaczeniem telegramu ze Lwowa jaki podaje urzędowa *Abendpost*: „Wiadomości o mniemanem pojawieniu się **zbrojnych band** na granicy **rosyjsko-galicyjskiej** stanowczo za **wymysł tendencyjny** uważać należy.“

Inaczej pruskie. Na ich czele *Kreutzztg.* obszerny podaje komentarz telegramu. Każdy frazes zamienia w fakt. Cytuje miasta gdzie się organizuje to jak pisze, „polskie powstanie“. Rzecz dziwna, nie uważa, że wszystkie w Prusiech, na czele Królewiec, dalej Eitkuny itd. Naczelnym dowódzcą mianuje Langiewicza, który jest w Stambule. Wszystko to nie przeszkadza, że bandy i naczelnicy na poparcie władz austryackich rachują. Jakim sposobem to być może w pruskich krajach, nie mówi tego dziennik. Zapewne ma się to rozumieć w tem znaczeniu, jak rzecz przedstawia organ Bismarka *N. D. All. Ztg.* W tym dzienniku znów powstanie to, jest odbiciem mowy ks. Czartoryskiego. Emigrantom Austrya daje paszporta, chociaż ją powinno było doświadczenie z Hanowerczykami przebyte ostrożności nauczyć. Czemużby owi emigranci nie mieli przybyć do Prus z rosyjskiemi paszportami, skoro *Politik* czeska pisze wyraźnie, iż Rosya życzy sobie wywołać ruch w Galicyi, a *Dziennik Poznański*, który w tej samej co my zostaje o jakichkolwiek bandach niewiadomości (lubo bliższy miejsc zbornych według *Gazety Krzyżowej*), i tak samo jak my na całą zapatruje się intrygę, donosił, że rosyjski agent werbował w Szwajcaryi do podobnej sprawki. Mógłby mieć i paszporta taki ajent w kieszeni. Lecz organ pruski z tą zarozumiałością, jaka teraz prasę pruską cechuje, wzywa.... Austryę do dania objaśnień. Czyż więc nie słusznie mówiliśmy, że cała intryga przeciw Austryi wymierzona, a Polska więcej narzędziem niż celem? Powtórzyć można w końcu zdanie jednego z dzienników, że telegram ten byłby ważnym, gdyby się opierał na prawdzie, ale nawet opierając się na fikcyi nie jest obojętnym.

Z Francyi i Anglii nie mamy wcale ważniejszych wiadomości.

Z Turcyi donoszą, że w miejsce ministra robót publicznych Agatona Effendi, który umarł, a jako chrześcianin był pierwszym ministrem tureckim, mianowany został Daud pasza, również chrześcianin. Był on rządcą Libanu, a zastąpi go Franco Effendi, ormianin wyznania katolickiego. Nominacya ta została potwierdzoną przez mocarstwa, które podpisały konwencyą w sprawach syryjskich.

Gdyby jeszcze mogła być wątpliwość, czy prezydent Stanów Zjednoczonych Johnson został stanowczo od procesu uwolniony, usunęłaby ją wiadomość o dymisyi jenerała Stantona, a objęciu teki przez jenerała Tomasa. Usunięcie bowiem pierwszego od ministerstwa wojny, i mianowanie drugiego na tę godność przez prezydenta Johnsona bez udziału Senatu, dało właśnie pochop, czyli otworzyło drogę do procesu i oskarżenia o pogwałcenie konstytucyi. Gdy Johnson uniewinniony został, Stanton do dymisyi podać się musiał.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 30 maja. Senat przyjął ustawę o zgromadzeniach. Książę Napoleon w poniedziałek udaje się w podróż do Konstantynopola.

Florencya 30 maja. Korespondencya włoska pisze, że Włochy otrzymały od Francyi zadawalające doniesienia w sprawie tunetańskiej.

Londyn 30 maja. Na interpelacyę w Izbie niższej przez Gladstona wniesioną Disraeli w odpowiedzi zrzeka się dalszej opozycyi przeciw bilowi kościelnemu.

Paryż 30 maja. Renta 69·77.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro i pojutrze nie wyjdzie.

Do numeru następnego dziennika naszego dołączymy osobny dodatek, zawierający wszystkie ustawy, przez Radę państwa uchwalone a ostatniemi dniami w *Gazecie Wiedeńskiej* ogłoszone. Nakład numeru tego powiększymy, aby także i nieabonenci dziennika ustawy te nabyć mogli.

Administracya „Czasu“.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	77$\frac{3}{4}$	75$\frac{3}{4}$
Banknoty pol. 100złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	157$\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 tal.	172	168$\frac{1}{2}$
Bankn. pr. za 150 złr.	89$\frac{1}{4}$	87$\frac{3}{4}$
Srebro nowe austr. .	115$\frac{1}{2}$	114
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 45	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	75$\frac{1}{2}$	73$\frac{1}{2}$
„ „ stare „	79$\frac{1}{2}$	77$\frac{1}{2}$
Oblig. indem. „	66$\frac{1}{2}$	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	198	193
„ L. Cz. z całą wpł.	173	170
Listy banku hipot.	85	84
Wiedeń 28 maja.		
5% Metaliki na w. a.	53 45	53 35
„ Pożyczka narod.	62 40	62 30
„ Metaliki na m. k.	56 30	56 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	85 50
„ „ czeskie.	94 —	93 —
„ „ węgiersk.	76 75	76 25
„ „ chor. i b.	75 —	74 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 25	65 —
„ „ bukow.	65 50	64 75
„ „ „ siedmg.	70 50	70 —
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 30	97 10
4% Galicyjskie . .	73 75	73 25
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 50
5% Boden Cr. austr.	100 75	100 25
Pożyczki loteryjne.	—	
Losy poż. z r. 1839	170 50	170 —
„ „ „ 1854	75 50	75 —
„ „ „ 1860	81 —	80 80
„ „ „ 1864	86 —	85 80
„ Como-Rente .	21 —	20 50
„ Kredytowe .	132 50	131 20
„ żegl. par. na D.	94 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	155 —
„ Księcia Salm.	35 50	35 —
„ „ Palfy.	26 50	26 —
„ ks. Klary . .	28 25	27 50
„ hr. St. Genois	24 50	24 —
„ miasta Budy	27 20	27 —
„ ks. Windischg.	18 50	18 —
„ hr. Waldstein.	22 50	22 —
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	707 —	706 —
Zakładu kredytow.	182 90	182 70
Żeglugi par. na Dunaju	506 —	505 —
Kolei półn. Ferdynan.	1800	1797
„ rządowej fr.-a.	255 10	254 90
„ zachodniej c. El.	148 —	147 50
„ Pardubickiej .	143 —	142 50
„ południowej .	173 90	173 70
„ Galicyjskiej .	196 —	195 75
„ Czerniow. . .	173 —	172 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 25	100 75
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 75	84 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ „ Emis 1867 „	119 50	119 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 75	98 25
„ Bony 6% 1875-1876.	207 50	207 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 —	88 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	102 50	102 —
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	72 50	— —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 —	84 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 —	77 50
— — w srebrze „	85 25	85 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 25	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 75	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	76 50	75 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 56$\frac{1}{2}$	5 55$\frac{1}{2}$
Złoto *al marco* . .	5 52	5 51
Napoleondory . . .	9 32$\frac{1}{2}$	9 31$\frac{1}{2}$
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 72	11 67
Imperyały rosyjskie	9 60	9 55
Srebro	114 85	114 65
Srebro, kupony . .	115 25	115
Talary związkowe .	1 72$\frac{1}{2}$	1 71$\frac{1}{2}$

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70$\frac{1}{4}$	1 70
Lwów 27 maja.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 55	5 51
Półimperyał rosyjski	9 55	9 46
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 80
„ pap. „	1 59$\frac{3}{4}$	1 58$\frac{3}{4}$
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	73 75	73 50
„ „ m. k.	77 40	77 15
Listy zast. banku hip.	85 50	85 —
Obligi indem. b. kup.	63 65	63 20
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	198 —	197 —
„ „ lwow.-czer.	173 50	172 50
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 28 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 60	83 30
„ „ 2 ser. „	75 92	75 60
„ kupon „	— —	1 73$\frac{1}{3}$
Listy likwidac. „	65 20	64 80
kupon „	— —	1 97$\frac{7}{9}$
Pożyczka r. 1865 „	132 50	132 —
„ r. 1866 „	— —	129 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	58 —	57 67
„ warsz. teresp.	87 —	86 25

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Ostrzeżenie.

Już w roku zeszłym w dzienniku tym umieściła podpisana Administracya do Szanownej publiczności odwiedzającej Ogród na Woli Justowskiej, las pod Bielanami i Panieńskie Skały prośbę uprzejmą, aby w ogrodzie kwiaty i trawniki szanować zechciała, psów doń nie wprowadzała, w lesie zaś wstrzymywała się od palenia ogni i strzelania z broni palnej.

Prośba ta dotyczy i bieżącego roku. Gdy atoli przekonanie nauczyło, że takowa już wyszła z pamięci, w **skutek czego już dwa razy wypadek ognia w lesie się wydarzył**, którego poskromienie tylko czujności straży leśnej jest do zawdzięczenia; podpisana Administracya widzi się zatém w konieczności oświadczyć, że jeżeli życzenie jej i nadal uwzględnionemby być nie miało, będzie zmuszoną ogród dla Szanownej Publiczności zupełnie zamknąć, lasu zaś te części, które li tylko dla przyjemności, tejże nietkniętemi pozostawia, wyrąbać.

Administracya dóbr Woli Justowskiej.

(980-3)

Tylko 3½ złr.

kosztuje **pół-losu** oryginalnego (nie Promesa) na

wielkie losowanie pieniężne

zaręczone przez

książęco-Brunświcki rząd Państwa.

którego ciągnienie rozpocznie się **11 Czerwca r. b.**

Główna wygrana talarów 100.000 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 125 po 400, 155 po 200, 129 po 100, 11.450 po 47 talarów.

Cały oryginalny los kosztuje 7 złr.
Pół-losu oryginalnego „ 3·50
Ćwiartka „ „ 1·75

Zamiejscowe polecenia, opatrzone rimesami, wypełniam szybko i z dyskrecyą, a urzędowe wykazy ciągnienia i pieniądze wygrane wysyłam natychmiast po rozstrzygnieniu.

Upraszam zgłaszać się bezpośrednio do Kantoru bankowego, któremu specyalnie powierzono sprzedaż Losów rządowych. (945-4-6)

Sally Massé, w Hamburgu.

Do wynajęcia

na przedmieściu Piasek
4. Pokoje z kuchnią.
3. Pokoje z kuchnią.
2. Pokoje kawalerskie.
od 1go Lipca.

wiadomość w handlu ***Wojczyńskiego.***

(1023-2-5)



Łatwiej mówić o bucie aniżeli go zrobić.

Pierwszy i największy Skład fabryczny

OBUWIA

własnego wyrobu

EMANUELA STERNA w WIEDNIU,

Stadt, Mariengasse Nro 2,

Poleca swój ogromny wybór najgustowniejszego najwytworniejszego a szczególniej trwałego obuwia ze wszelkich możebnych gatunków materyj i skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

kamaszki męzkie

kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto. obsadzane skórką rękawiczniczą złr. 5. 5.50, 6.
dtto. kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz. złr. 6·50, 7·50 8.
z rosyjskiego lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
lakierowane salonowe złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obsadzane kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
jagnięce *na cierpiące nogi bardzo przyjemne i chłodzące,* złr. 5·50, 6, 6·50.

Kamaszki damskie:

prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.
dto now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6.
dto z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50.
ze skóry matowej, kozłowej, glanc, ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, złr. 4 do 7.

Kamaszki dla dzieci:

aksamitne, prunellowe, skórzane, 90 cent. do złr. 2·50.

Kamaszki dla chłopców:

matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki dla dziewcząt:

aksamitne, skórzane i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4.

Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50 — jak również tu niewymienionych towarów ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp.. które są zawsze na Składzie. (908-6-20)T

Zamówienia według miary i naprawy wypełniają się szybko. Polecenia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą.

Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

☞ Wstęp do tej ulicy jest od Bauernmarkt jako też od Rothenthurmstrasse naprzeciwko Wollzeile.

Promesy na Losy z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

☞ **dnia 2 Czerwca r. b.,** ☜

wystawia i sprzedaje

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN w KRAKOWIE.

(942-6-6) T

C. kr. wył. uprzywilej.



KOLEJ Północna CESARZA FERDYNANDA.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya podaje do powszechnej wiadomości, że

☞ **począwszy od 1go dnia Zielonych Świątek,** ☜

to jest:

☞ **dnia 31 Maja r. b.** ☜

uczęszczać będą jak roku zeszłego w każdą Niedzielę i Święto przy sprzyjającej pogodzie

POCIĄGI SPACEROWE z Krakowa do Krzeszowic.

Odjazd z Krakowa o godzinie 1 min. 30 po połudn.
Odjazd z Krzeszowic dto 8 wieczorem.

Ceny biletów do przejazdu **tam i napowrót** te same co i roku przeszłego, a mianowicie:

Bilet I klasy kosztuje	. .	**1**	złr. **30**	cent.
„ II „ dto	. . .	—	„ **97**	„
„ III „ dto	. . .	—	„ **65**	„

(1090-2) **Dyrekcya w. a. kolei Północnej Cesarza Ferdynanda.**



Ces. król. koncesyonowany

Korneuburgski Proszek bydlęcy,



dla

koni, bydła rogatego i świń,



Paczka 42 i 84 cent.

Płyn przywrotczy

(Restitutions-Fluid)

dla koni,

Franciszka Jana Kwizdy w KORNEUBURGU,

wyłącznie uprzyw. przez J. C. M. Cesarza Franc. Józefa I.

Flaszka 1 złr. 40 cent.

Maść na kopyta

(na kruche, pękające kopyta końskie).

Puszka 1 złr. 25 cent.



Proszek na strzałkę u kopyt

(na gnicie strzałki u kopyt końskich). (895-3-10,)T

Flaszka 70 cent.

Proszek dla Świń,

szczególniej przeciw gangrenie.

Paczka 63 ct. i 1 złr. 26 ct.

Prawdziwy jest do nabycia:

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera,** p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz, W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan A. Karpuczki — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. I. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pan Robert Barth — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Ostrzeżenie! Aby Szanowną Publiczność od kupowania podobizn zabezpieczyć, zawiadamia się, że tylko te pakiety i flaszki za prawdziwe uważać należy, które mają na sobie wyciśniętą pieczątkę Apteki obwodowej w Korneuburgu.

Zakład fabryki kapeluszy słomkowych

B. Frieda w Wiedniu,

Stadt, Adlergasse N. 1.

rozsyła za pobraniem należytości pocztą lub za opłaconem nadesłaniem 12, 16 lub 20 złr. cały tuzin, a za 6, 8 lub 10 złr. pół-tuzina (518-22-25)

Kapeluszy słomkowych

najnowszych i najwytworniejszych **na wzór.**

Ta rozsyłka na próbę ma wyłącznie na celu, liczbę moich szanownych odbiorców powiększyć. Będzie mojem usiłowaniem każdego zamawiającego temi przesyłkami okazowemi spowodować, aby nadal został moim stałym odbiorcą.

☞ Przy zamiejscowych zamówieniach na 6 lub 12 sztuk uprasza się o dokładne podanie, ile kapeluszy męzkich, damskich i dla chłopców lub dziewcząt potrzeba i w przybliżeniu iarę podać. Kapelusze słomiane przyjmują się do przerobienia i ubrania. — Tylko opłacone przesyłki przyjmują się. Za zap towanie w pudełkach drewnianych przy całym tuzinie policza się 70 cent., przy pół tuzinie 50 cent.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel;* pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony est podpisem: *„Grimault et Cie."*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i p. *Mankiewicza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składao materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie. (725-25-24)

Promesy na Losy z r. 1864

z podpisem **J. C. Sothena,**

na ciągnienie w dniu **2 Czerwca r. b.,** sprzedaje po 2 złr. 50 c już ze stemplem

(1001-10 T) ***J. Bartl*** w Krakowie.

Dra Edw. Pearce uprzywilejowana



ESSENCYA żołądkowa,

wyborny środek na wszystkie cierpienia żołądkowe, jako to: na zepsuty żołądek, brak apetytu, nudności, od urodzenia słaby żołądek i złe trawienie, na tworzenie się kwasów, zgagę, odęcia, kurcz żołądkowy, kolkę i rozwolnienie w skutek zaziębienia, ból głowy (jeżeli z żołądka pochodzi), febrę, przeciw złym następstwom użycia za dużo trunków, itp.

Dla swych własności żołądek wzmacniających i ogrzewających, jest ta esencya oraz

pewnym środkiem i zabezpieczającym

☞ **od Cholery.** ☜

Cena flaszeczki z instrukcyą użycia 1 złr. w. a.

Z przesyłką pocztową o 10 cent. za opakowanie więcej.

Główne Składy znajdują się:

w KRAKOWIE	u p. ***A. Aleksandrowicza*** aptekarza	
w PESZCIE	„ „ ***Józefa Töröka*** „	
w WIEDNIU	„ „ ***Józefa Weissa*** „	Tuchlaub.
we LWOWIE	„ „ ***Z. Rukera*** „	
dto	„ „ ***Piotra Mikolasza*** „	
w BERNIE	„ „ ***Franc. Edera*** „	
w CZERNIOWCACH	„ „ ***Ign. Schnircha*** „	
w OŁOMUŃCU	„ „ ***Ottona Gerhausera*** „	(27-6-7)T
w PRADZE	„ „ ***I. Fürsta*** „	

Prócz tego znajdują się Składy w następujących miejscach:

w Kimpolung	u p. Ferd. Fritsch apt.	w Miszkolcu	u p. H. Bologh
„ Kołomyi	„ „ Nowickiego apt.	„ Munkaczu	„ „ L. Gottier
„ Zagrzebiu	„ „ Zyg. Mittelbacha	„ N. Michaly	„ „ B. Czibur
„ Odrau	„ „ Hug. Lutza	„ Neusohl	„ „ Fr. Golnera
„ Bartfeld	„ „ K, Aichmana.	„ Rimaszonbat	„ „ Hamaijar
„ Csácá	„ „ F. Benteátha	„ Rozenau	„ „ J. J. Posch
„ Szynicz-Veraltya	„ Eug. Gerbera	„ S. A. Ujhely	„ „ Braci Reichard
„ Tomallya	„ „ J. Lipthaga	„ S. Nikolau	„ „ P. Haluska
„ Ungwar	„ „ L. Bene	„ Szatmar	„ „ J. Boszormenyi
„ Jolesva	„ „ Alb. Malcfera	„ Bukareszcie u p. Karola Kladni, Serban Wada Nr. 3.	
„ Koszycach	„ „ K. Wondraska		

☞ Względem założenia dalszych Składów w miastach prowincyonalnych, uprasza się udać do *Józefa Töröka* w Peszcie, gdyż Dr *Pearce* bezpośrednich poleceń nie podejmuje.

Szczególna skuteczność tej Esencyi żołądkowej dowiedzioną jest od dawna jak najświetniej wielu tysiącami zaświadczeń osób najwiarogodniejszych, z których następujące ogłaszamy, a inne umieszczone na przepisie użycia można bezpłatnie nabyć w powyższych składach.

Nr. 25 Świadectwo

Panu ***Weiss,*** Aptekarzowi w miejscu.

Długi czas cierpiałem w skutek zepsucia żołądka, na zupełny brak apetytu, połączonego z silnem tworzeniem się kwasów. Daremnie szukałem wszędzie na to ulgi; wszelkie użyte środki okazywały się poczęści jako paliatywy, a poczęści zupełnie bezskuteczne. Dopiero za poradą wziąłem się do *Essencyi żołądkowej Dra Pearce.* Już po użyciu 2ch flaszek, ustało to przykre tworzenie się kwasów, apetyt mi się powrócił, a teraz pomimo, że nie zachowuję szczególniej dyety, mam się zupełnie dobrze i to od kilku tygodni. Czuję się być obowiązanym donieść Panu o osiągniętych świetnych skutkach Pańskiej *prawdziwie doskonałej Essencyi żołądkowej.* — Z wysokiem poważaniem

Franciszek Hienl,

Wiedeń 7go Września 1866. Artysta opery. Wiedeń, Hauptgasse, 49.

C. k. wy. uprzy. jedy. prawdziwie poprawny

☞ KALLOMYRIN ☜

pomada wzmacniająca i farbująca włosy.

Włosy, najpiękniejsza ozdoba człowieka, odpowiednio hodować, aby je utrzymać przed wzmagającem się łysieniem, jest pewnie obowiązkiem; dlatego przestrzegamy usilnie przed wieloma środkami do farbowania włosów: farbują one bowiem powierzchownie, ale ten tak szkodliwy metaliczny dodatek pali włosy, następstwem tego choroda cybulek włosowych i dna włosów. ***Pomada kallomyrinowa*** przeciwnie wzmacuia cebulki włosowe i system nerwowy głowy, usuwa tworzenie się ***łupieżu*** i ***liszai,*** zapobiega ***wypadaniu włosów*** i popiera porost. Pomada ta jest najwygodniejszym i pewnie skutkującym ***środkiem do farbowania włosów,*** która siwe włosy trwale i naturalnie ***blond,*** na ***ciemno*** i ***czarno*** farbuje, i to tak, że włosy swój ***naturalny połyskujący kolor*** znowu otrzymują, który przed osiwieniem posiadały i ***nigdy już nie osiwieją.*** Pomada ta nie wala ani skóry ani paznokci, ani bielizny.

Cena 2 złr. — z przesyłką 2 złr 10 c.

Chrommelan, środek farbujący włosy.

Chrommelan farbuje brodę, brwi w jednej godzinie, bardzo pięknie, trwale i naturalnie ciemno lub czarno i jest zupełnie nieszkodliwym środkiem.

Cena 2 złr. 10 c.

Główny skład wyrobu i rozsyłki u *C. Russ,* Wien, Wieden Waggasse N. 13. Składy: w Krakowie u p. *J. Bartla* — we Lwowie u p. *A. Berlinera* i *Ruckera* aptekarzy — w Koszycach u p. *E. Eschwiga i S.* — w Ołomuńcu u p. Dra *Schrötera* — w Pradze u p. *J. Fursta i B. Fragnera* aptekarzy = w Peszcie u p. *Toröka* i t. p.

Za granicą: w Paryżu St. de Rue des Arts, 13 — w Londynie Leicester Sq. 9 — we Florencyi Complair et Comp. — w Berlinie J. Böhm — w Wrocławiu Ed. Gross, w Dreznie H. Kellner i Syn — w Wenecyi Zanini apt. — w Weronie Ed. Silberkraus, w Jassach Jasiński, — w Aleksandryi J. Zimmer. (907-3-15)

Dr. E. Hikisch, członek Wydziału med. — ***Karol Russ,*** magister farmacyi.

Koncert Rogera w Teatrze Krakowskim.

Przedwstępna zapowiedź.

Pan **Roger,** pierwszy słynny tenorzysta Wielkiej Opery cesarskiej w Paryżu, w przejeździe przez Kraków będzie miał zaszczyt

w Sobotę 6go Czerwca

dać

jeden Koncert.

Bliższe szczegóły później podanemi będą. (1084-2-3)

Główna wygrana 250.000 złr.

na wielkiem losowan. kapitałów przez rząd założonem, poręczonem w ilości **129 milion. 983,000 złr.** w dniu **2 Czerwca** odbyć się mającym.

Między 400,000 wygranemi znajdują się wys. trafne 20 po 250,000 10 po 220,000 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000 1350 po 500 i 155 złr. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Jeden los ze seryą i numerem wygranej kosztuje 2 złr. 3 losy 5 złr. 7 losów 10 złr. 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach,

Łaskawe zlecenia za przysłaniem gotówki będą szybko, sumiennie i opłatnie wypełniane, urzędowe plany gry do każdego polecenia dodane, udziela się każdej żądanej wiadomości a po uskutecznioném ciągnieniu wykaz wygran każdemu uczestnikowi bezpłatnie będzie przesłany, jakoteż wygrane natychmiast wypłacone. — Uprasza więc zgłosić się bezwłocznie wprost do domu handlowego. (943-6)

J. Breycha.

w Frankfurcie nad M.

kleine Bockenheimergasse 9.

Dra Pattisona

Wata reumatyzmowa,

łagodzi w tej chwili a leczy prędko

Gościec i cierpienia dnawe

wszelkiego rodzaju, jako to: ból w twarzy, piersi, szyi, zębów, głowy, rąk, kolan, żołądka, brzucha i t. p.

☞ W pakietach po **50 c.** i **1 złr.** u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza w **Krakowie.** (305--8)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3

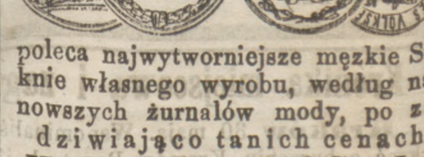
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

w Wiedniu

Skład Ubiorów *Kellera i Alta,*

odznaczony

najwyż. medalami 1867



poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut

☞ **8 złr.** ☜

Ubiór wiosenny

☞ **12 złr.** ☜

Surduty wiosenne	od 5	do 24	złr.
Wierzchnie surduty . . .	od 8	do 28	„
Surduty do polowania . .	od 6	do 22	„
Fraki i surduty	od 14	do 28	„
Księże suknie.	od 16	do 30	„
Ranne suknie (szlafroki) .	od 8	do 26	„
Całe ubiory	od 12	do 36	„
Surduty kancelnryjne . .	od 4	do 12	„
Spodnie	od 4	do 12	„
Kamizelki	od 2	do 8	„
Ubiory gimnastyczne . .	od 3	do 8	„

☞ **Prócz tych wszelkie możebne przedmioty ubiorów męzkich.**

☞ Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary **szerokości piersi** (piersi i pleców), **szerokości brzucha** (naokoło stanu), **długości kroku,** będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-91-200)

☞ Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*